

Czujka to urządzenie, które może zapobiec tragedii - mówi ogn. Justyna Kłusewicz z KW PSP str. 2



FOT. W. WOJTKIEWICZ

3 lipca 1963 r. Philby, szef szpiegowskiej piątki z Cambridge, uciekł do ZSRR na pokładzie radzieckiego statku handlowego. str. 9-12

POD PARAGRAFEM

Kurier Poranny

Czwartek
27.11.2025

www.poranny.pl

Nr. 230 (10627)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Porody na SOR-ach?
Dyrektorzy podlaskich szpitali powiatowych mają wątpliwości **str. 3**



FOT. P. W. WOJTKIEWICZ

136 honorowych dawców krwi z regionu otrzymało medale i odznaki za swoją postawę **str. 4**

Kolekcja Galerii Arsenał powiększyła się o kolejne trzy dzieła sztuki **str. 4**

Nr ISSN 0866-9511

Nr indeksu 350354



FOT. W. WOJTKIEWICZ

BIAŁYSTOK

Choinka już stoi na Rynku Kościuszki

Zielone drzewko od wczoraj ponownie stoi w centrum miasta. Miejską, żywą choinkę rozświetli uroczyste 6 grudnia o godz. 17 Mikołaj z Rovaniemi. W Białymstoku trwa też montaż dekoracji świąteczno-noworocznych. Ozdoby pojawiają się w najważniejszych przestrzeniach publicznych - na placach, ulicach i rondach w centrum miasta. Łącznie zamontowanych zostanie kilkaset elementów świetlnych i przestrzennych.

- W najbliższych dniach nasze miasto rozbłyśnie świątecznymi iluminacjami, które wprowadzą nas w wyjątkowy, zimowy nastrój. Białystok zmieni się w miejsce pełne kolorowych świateł, a spacer po ulicach stanie się prawdziwą przyjemnością - powiedział prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski. - Zadbaliśmy również o to, by iluminacje były nie tylko piękne, ale i ekologiczne - korzystamy z technologii LED, która zmniejsza zużycie energii i pozwala nam dbać o środowisko.

Wśród najważniejszych i najbardziej popularnych elementów dekoracji będzie karoka z końmi na dziedzińcu Pałacu Branickich, przestrzenne ozdoby 3D przy Rynku Ko-

ściuszki - bombka z tunelem, prezent oraz wieniec świąteczny, a także renifery z saniami Mikołaja na ul. Lipowej. Na Placu NZS i przy ul. Liniarskiego staną 24 choinki świetlne. Na drzewach przy zachodniej pierzei Rynku Kościuszki pojawią się dekoracje w kształcie choinek, dzwoniów, bombek. Przy Placu Jana Pawła II przy ul. Kościelnej zobaczymy „Rajskie drzewko”.

Wielka choinka świetlna zostanie ustawiona na rondzie Lussy, a na Lipowej, Rynku Kościuszki, Suraskiej, Kilińskiego, Sienkiewicza, Curie-Skłodowskiej, Alei Piłsudskiego nie zabraknie ozdób latarniowych, świetlnych przewieszek i tzw. żyrandoli. 93 drzewa wzdłuż ul. Lipowej zostaną udekorowane sznurami świetlnymi.

Na istniejącej konstrukcji metalowej przy ul. Kilińskiego będzie zamontowane „Rozgwieżdżone niebo”. Nie zabraknie także świetlnego napisu „#BIAŁYSTOK”. Wszystkie iluminacje mają być uruchomione do 2 grudnia.

A już w tę sobotę pod Ratuszem rusza tradycyjny bożonarodzeniowy jarmark. opr. (R)

KOMUNIKACJA SYTUACJA POWINNA SIĘ POPRAWIĆ OD 2026 ROKU

Tłok w autobusach. Pasażerka: Dojazd do pracy to katorga

Białystok/Choroszcz
Tomasz Maleta

Od 1 stycznia 2026 roku linia 113 ma wrócić na starą, wydłużoną trasę. Takie zapewnienie uzyskały władze Choroszczy od wykonawcy wiaduktu w ramach budowy S19. Zdaniem urzędników powinno to rozładować poranny tłok w autobusach kursujących do Białegostoku. Na panujący w nich ścisk skarżą się pasażerowie. I sugerują, że rozwiązaniem mogłoby być puszczanie dłuższego autobusu w godzinach porannych i popołudniowych.

- Poranny dojazd do pracy to dla mnie katorga - napisze w mailu do redakcji pani Natalia. Każdy dzień zaczyna od ponad 15-minutowego marszu na najbliższy przystanek 103 (Porosły/Kolonia).

- Niestety, nie na innego autobusu którym mogła bym dojechać wygodnie do pracy - zaznacza mieszkanka.

Ale nawet jak już wejdzie do autobusu, to droga przez mękę wcale się nie kończy.

- Przez ścisk, który w nim panuje - tłumaczy pani Natalia.

Dodaje, że jeździ autobusem o godz. 9.04.

- O tej godzinie nie jest jeszcze źle, jest dużo ludzi i ciężko znaleźć trochę miejsca by ustać, aczkolwiek daję sobie radę - podkreśla pasażerka. - Natomiast autobusy o wcześniejszych godzinach którymi jeździłam, gdy byłam jeszcze uczennicą, o 8.22 i 7.15, są straszliwie przepełnione. Człowiek stoi na człowieku, zdarzało mi się że musiałam brać taksówkę gdyż nie byłam w stanie wsiąść.

Dodaje, że problemem nie są tylko autobusy jeżdżące co około 30-40 minut, ale głównie to, że są one krótkie co powoduje że jazda jest niezwykle niekomfortowa.

- Bardzo dużo ludzi korzysta z tych autobusów codziennie dojeżdżając do Białegostoku, nie tylko z Choroszczy, ale także mieszkańcy Porosław, które w ostatnich latach mocno się rozbudowały - tłumaczy pani Natalia. - Niestety, mieszkając na tym osiedlu nie da się praktycznie w godzinach porannych poruszać się bez samochodu przez przepełnione autobusy.

Dodaje, że co prawda została puszczona dodatkowa linia 113, jednak jeździ ona jeszcze rzadziej niż 103.

- Gdybym chciała dostać się nią do pracy musiałabym korzystać z trzech przesiadek - podkreśla pani Natalia.

Sugeruje, że remedium na tłok byłoby puszczanie dłuższego autobusu w godzinach porannych i popołudniowych.

- Wiem, że to naiwna wizja, aczkolwiek rozwiązanie to byłoby bardzo dużym udogodnieniem. Znacznie podniosłoby komfort pasażerów - dodaje pani Natalia.

Do maila dołączyła krótki film, który pokazuje ścisk w autobusach. Pasażerowie tłoczą się obok siebie.

Od czerwca 2025 r. musiało nastąpić skrócenie trasy „113”. Jest to związane z budową wiaduktu drogowego nad S19 pomiędzy Choroszczą a miejscowością Jeroniki

- Nagranie było wykonane, gdy nie było tak dużego tłoku - tłumaczy pasażerka.

Białostocka Komunikacja Miejska obsługuje okolice Choroszczy w ramach zawartego porozumienia z gminą.

Karolina Sokół, rzeczniczka prasowa Urzędu Miejskiego w Choroszczy informuje, że problem z zatłoczeniem porannych kursów komunikacji miejskiej w Choroszczy był w przeszłości sygnalizowany.

Aby go rozwiązać od 2024 roku została uruchomiona linia autobusowa nr 113, kursująca na trasie Choroszcz - Białystok - Choroszcz.

- Jej popularność sprawiła, że zwiększyliśmy liczbę kursów. Jednak od czerwca 2025 roku musiało nastąpić skrócenie trasy „113”. Jest to związane z budową wiaduktu drogowego nad S19 pomiędzy miastem Choroszcz, a miejscowością Jeroniki. Zakładany termin ukończenia robót kolidujących z trasą autobusu znacznie się wydłużył - początkowo linia miała zostać wyłączona jedynie na okres wakacji - tłumaczy rzeczniczka.

Podkreśla, że gmina Choroszcz nie ma wpływu na prowadzone tam prace drogowe.

- Z informacji uzyskanych od wykonawcy wynika, że „113” wróci na pierwotną trasę od 1 stycznia 2026 roku - dodaje Karolina Sokół. - Biorąc pod uwagę fakt, że do Urzędu Miejskiego w Choroszczy od początku kursowania nowej linii nie wpłynęły pisma wskazujące na problem z przeładowaniem porannych autobusów, możemy zakładać, że jej powrót ponownie pozwoli rozładować poranny szczyt komunikacyjny.

Jutro w naszej gazecie Puls

● Zielona Tarcza Wschód, czyli jak przyroda może pomóc w obronie granic ● Sztuczna inteligencja nie zastąpi krawca, szewca ani ślusarza

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Czujka to urządzenie, które może zapobiec tragedii. Nazywana jest pierwszym ratownikiem

Rozmowa

Agnieszka Domanowska

Od początku tego sezonu grzewczego w województwie podlaskim doszło do ponad 150 pożarów w budynkach mieszkalnych. Zginęły dwie osoby, 19 zostało poszkodowanych. Tymczasem prosta czujka za kilkadziesiąt złotych może zapobiec tragedii - przekonuje ogn. Justyna Klusewicz, rzecznik prasowy Podlaskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej.

Jakie są najnowsze statystyki pożarów w regionie?

Problem pożarów w obiektach mieszkalnych powtarza się co roku. Tylko w bieżącym sezonie grzewczym, czyli od początku października, odnotowaliśmy już ponad 150 pożarów w obiektach mieszkalnych na terenie województwa podlaskiego. Wiemy o 19 osobach poszkodowanych i dwóch ofiarach śmiertelnych. Interweniowaliśmy także przy ponad 70 pożarach w przewodach kominowych, na szczęście bez ofiar. Jeśli chodzi o zdarzenia związane z emisją tlenu węgla, od początku października mieliśmy ich siedem, w tym jedną osobę poszkodowaną. Najczęściej do pożarów dochodzi w wyniku wad albo niewłaściwej eksploatacji urządzeń



– Prosta czujka za kilkadziesiąt złotych może zapobiec tragedii – przekonuje ogn. Justyna Klusewicz

grzewczych, elektrycznych i gazowych.

Czym różnią się czujki czadu od czujek dymu i gdzie je montować?

Przede wszystkim zastosowaniem. Czujki czadu wieszamy w pobliżu urządzeń, w których dochodzi do procesu spalania – zarówno paliw ciekłych, stałych, jak i gazowych. Czyli w pobliżu kominów, podgrzewaczy gazowych czy kotłowni. Taką czujkę montujemy w odległości od metra do trzech metrów od urządzenia, na wysokości twarzy dorosłego człowieka, czyli około 150-170 cm od podłoża.

Czujki dymu natomiast rekomendujemy wieszać we

wszystkich pomieszczeniach, w których może dojść do pożaru – a do pożaru może dojść wszędzie. Minimum to czujka na każdej kondygnacji budynku. Rekomendujemy wieszać je na suficie, ponieważ dym unosi się ku górze. Zawsze informacje na ten temat zawarte są w instrukcji dołączonej do czujki.

Kto ma obowiązek posiadania czujek?

W tym roku obchodzimy rocznicę wprowadzenia nowych przepisów – 22 listopada 2024 roku w Dzienniku Ustaw opublikowano rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, które stopniowo wprowadza obowiązek stosowania czujek

dymu i czujek czadu w obiektach mieszkalnych. Nowo budowane domy i mieszkania muszą być wyposażone w czujki już teraz. Wszystkie budynki mieszkalne mają termin do 1 stycznia 2030 roku. Hotele i obiekty świadczące usługi hotelarskie lub noclegowe muszą spełnić ten obowiązek do 30 czerwca 2026 roku. Prawo daje nam czas, ale rekomendujemy nie zwlekać. To małe urządzenie może uratować życie i zdrowie. Nasze statystyki pokazują, że czujki faktycznie zdają egzamin.

Są już przykłady skutecznego działania czujek w regionie?

Tak, również na terenie naszego województwa. Nie dalej jak w miniony weekend, w niedzielę, w Dąbrowie Białostockiej na terenie powiatu sokólskiego, czujka uruchomiła się i zawiadomiła mieszkańców o niebezpieczeństwie – o podwyższonym stężeniu tlenu węgla w powietrzu. Zalarmowała na czas, więc mieszkańcy mogli się bezpiecznie ewakuować i wezwać służby. Tlenek węgla nazywamy cichym zabójcą, ponieważ jest niewidoczny, nie ma smaku ani zapachu. Nie jesteśmy w stanie go wykryć organoleptycznie. Czujka to urządzenie, które może zapobiec tragedii. Nazywamy ją pierwszym ratownikiem – każdy

może mieć takiego ratownika w domu.

Jakie czujki są dostępne na rynku i ile kosztują?

Czujki są bardzo różne, w zależności od producenta. Ceny zaczynają się od kilkudziesięciu złotych. Są czujki dedykowane tylko do wykrywania dymu lub tylko tlenu węgla, są też modele łączące obie funkcje. Można wybrać zgodnie ze swoimi preferencjami i budżetem. Najważniejsze, żeby się po prostu zdecydować. Warto także pamiętać, że czujka powinna posiadać certyfikat CE i informację o zgodności z normami (EN 14604 – czujki dymu, EN 50291 – czujki CO).

Czy najtańsze modele są wystarczająco skuteczne?

Jak najbardziej. Każdą czujkę trzeba jednak odpowiednio konserwować – nie dopuszczać do zakurzenia, dbać o to, by detektory mogły wyłapać cząsteczki. Warto też regularnie testować czujkę. Każda jest wyposażona w przycisk testowy, który należy naciskać przynajmniej raz w miesiącu –

To małe urządzenie może uratować życie i zdrowie. Nasze statystyki pokazują, że czujki faktycznie zdają egzamin

szczegółę są w instrukcji producenta.

Czujki mają określoną żywotność, zwykle od pięciu do dziesięciu lat. To niewielki koszt, który trzeba ponowić dopiero za kilka lat.

Jak straż pożarna edukuje mieszkańców w tym zakresie?

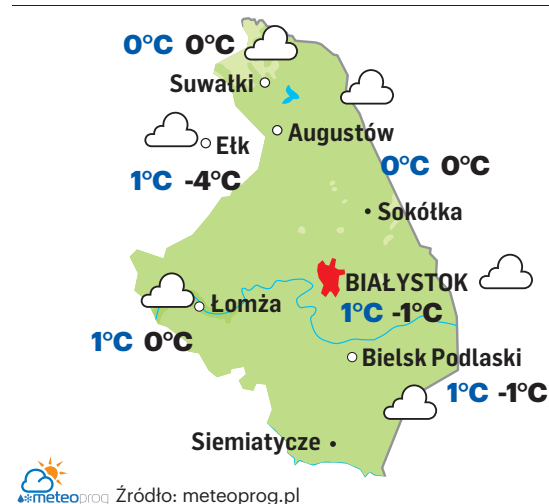
Od lat prowadzimy kampanię „Czujka na straży Twojego bezpieczeństwa”. Realizujemy ją od pierwszego października, kiedy zaczyna się sezon grzewczy, do końca marca. Kampania cieszy się dużym zainteresowaniem i wiemy, że dzięki niej czujki faktycznie pojawiają się w domach.

Przekaz kierujemy do najmłodszych. Zapraszamy do naszych 11 sal edukacyjnych „Ognik” na terenie województwa, ale też wychodzimy na zewnątrz – do przedszkoli, szkół, domów seniora, spotykamy się podczas pikników i eventów. Przypominamy o zasadach bezpieczeństwa.

Co jeszcze powinni wiedzieć mieszkańcy?

Każdego roku na terenie kraju w naszych domach i mieszkaniach dochodzi do kilkudziesięciu tysięcy pożarów i do ponad tysiąca zatruć tlenkiem węgla. Ta kampania jest dla nas bardzo ważna, bo ma na celu ograniczenie tego typu wypadków.

Pogoda w regionie



meteo prog Źródło: meteo prog.pl

27 LISTOPADA 2025

Dziś 331. dzień roku
Do sylwestra pozostało 34 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 7.13, zachód o godzinie 15.17. Dzień będzie trwać 8 godzin i 4 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2025 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 8 godzin i 52 minuty i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 31 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Walerian, Maksymilian

KALENDARIUM

1592

Po śmierci króla Szwecji Jana III Wazy jego następcą został najstarszy syn, król Polski Zygmunt III Waza – początek polsko-szwedzkiej unii personalnej.

1826

Angielski aptekarz John Walker wynalazł zapalaki, które zapalały się przez potarcie o papier ścierny z powierzchni wykonaną z mielonego szkła.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1900

Henryk Sienkiewicz (nz.) zgłosił słowo pocztówka w konkursie na odpowiednik francuskiego wyrażenia oznaczającego kartkę korespondencyjną.

2005

W klinice we francuskim Amiens dokonano pierwszego na świecie przeszczepu fragmentu twarzy pacjentce pogryzionej przez psa

2012

Trybunał Konstytucyjny orzekł, że wydane w 2004 r. rozporządzenie ministra rolnictwa, dotyczące warunków uboju rytualnego, jest niezgodne z ustawą o ochronie zwierząt z 1997 r.

22 podejrzanych.
CBŚP rozbiło
gang
narkotykowy

Z policji
PAP, opr. red

Funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji podczas trzech akcji rozbiły gang narkotykowy działający na Podlasiu. Zabezpieczono ponad 130 kg różnego rodzaju narkotyków oraz mienie warte ponad 625 tys. zł.

W trakcie pierwszej akcji zatrzymano dwie osoby, zabezpieczono miejsca wykorzystywane do przechowywania dużych partii narkotyków. Podczas przeszukiwań policjanci znaleźli około 120 kg narkotyków, w tym kokainę, amfetaminę, marihuanę, 3-CMC (klofedron), 4-CMC (klefedron) oraz MDMA (ecstasy). Zabezpieczyli ponad 50 tys. zł w różnych walutach. Zatrzymani usłyszeli zarzuty dotyczące udziału w zorganizowanej grupie przestępczej i przestępstw narkotykowych.

W trakcie kolejnych działań zatrzymano dziewięć osób podejrzewanych o kierowanie i udział w grupie przestępczej oraz liczne przestępstwa narkotykowe. W trakcie ostatniej akcji zatrzymano kolejnych siedmiu podejrzanych. Policjanci zabezpieczyli ponad 11 kg różnego rodzaju narkotyków i mienie o wartości przekraczającej 100 tys. zł. Ujawniono środki płatnicze noszące ślady podrobienia. Do tej pory w sprawie status podejrzanych mają 22 osoby, które usłyszały łącznie 35 zarzutów. Sąd zdecydował o areszcie dla 13 osób.

Porody na SOR-ach? Szpitale powiatowe mają wątpliwości

Ochrona zdrowia
Agnieszka Domanowska

Ministerstwo Zdrowia planuje od 2026 roku wprowadzić nowe zasady opieki nad kobietą w ciąży w szpitalach powiatowych, które nie mają porodówek. Projekt zakłada możliwość przyjmowania porodów fizjologicznych przez położne na izbach przyjęć i SOR-ach, o ile placówka znajduje się blisko czynnego oddziału położniczego. Dyrektorzy podlaskich szpitali uważają, że rozwiązanie może być trudne do wdrożenia i nie zwiększy bezpieczeństwa pacjentek.

Ministerstwo Zdrowia ogłosiło projekt nowelizacji przepisów, który ma być odpowiedzią na problem zamykania oddziałów położniczych w Polsce. Zmiany mają wejść w życie od stycznia 2026 roku i umożliwią świadczenie „Opieki nad kobietą w ciąży lub kobietą rodzącą realizowanej przez położną” w placówkach, które mają izbę przyjęć lub Szpitalny Oddział Ratunkowy (SOR) oraz znajdują się w promieniu 25 kilometrów od najbliższego szpitala z czynnym oddziałem położniczo-ginekologicznym. Według założeń, czas dojazdu do sali porodowej nie powinien przekraczać 60-80 minut. W całym kraju planuje się powstanie kilkunastu takich punktów.

Nowelizacja rozporządzenia ministra zdrowia w sprawie świadczeń gwarantowanych z zakresu leczenia szpitalnego trafiła do konsultacji publicznych pod koniec października. Resort przyznał, że projekt jest odpowiedzią na zamykanie oddziałów położniczych w małych szpitalach, wynikające z niskiej liczby porodów. Projekt przewiduje również, że szpital realizujący świadczenie będzie zobowiązany do zapewnienia transportu medycznego dostosowanego do przewozu kobiety w ciąży, rodzącej, kobiety w połoju lub noworodka. Transport ma realizować zespół składający się z trzech osób wykonujących zawód medyczny, w tym położnej i dwóch ratowników medycznych.

Spadająca liczba porodów to problem, z którym od lat borykają się podlaskie szpitale powiatowe. Wiele placówek zdecydowało się na zamknięcie oddziałów położniczych lub ograniczenie ich działalności.

Przykładem jest szpital w Mońkach, gdzie oddział położniczy został zamknięty cztery lata temu.

Obecnie mamy jedynie zabiegi planowe ginekologiczne. Pacjentki w razie potrzeby korzystają z porodów w Białymstoku lub Grajewie. Liczba porodów w naszym powiecie jest na tyle niska, że tworzenie stanowiska porodowego na izbie przyjęć nie wydaje się trafione

- zauważa Sebastian Wysocki, dyrektor szpitala powiatowego w Mońkach.

- Dopóki nie będą znane konkretne wytyczne, trudno ocenić, jak takie rozwiązanie miałoby funkcjonować w praktyce - mówi zaś o projekcie ministerstwa zdrowia Waldemar Kwaterski, dyrektor szpitala powiatowego w Sejnach. - W naszym szpitalu mamy ginekologię i położne, ale stworzenie pełnowartościowej porodówki wymaga spełnienia szeregu wymogów, w tym zapewnienia odpowiedniego transportu medycznego - tłumaczy Waldemar Kwaterski.

Piotr Selwesiuk, dyrektor szpitala w Bielsku Podlaskim mówi wprost: - To nie jest dobry pomysł. SOR nie jest miejscem do prowadzenia porodów, nawet jeśli mówimy łącznie o przypadkach fizjologicznych. Poród wymaga spokojnych warunków, odpowiedniej infrastruktury i zespołu, który ma doświadczenie w położnictwie. Trudno sobie wyobrazić, że w sytuacji nagłego przyjęcia kilku pacjentów jednocześnie personel SOR-u będzie w stanie zapewnić kobie-

Nie możemy zastępować oddziału położniczego improwizowanym stanowiskiem porodowym - mówi Piotr Selwesiuk

tom rodzącym pełne bezpieczeństwo. Nie możemy zastępować oddziału położniczego improwizowanym stanowiskiem porodowym - podkreśla dyrektor Selwesiuk.

Dodaje, że wprowadzenie takiego rozwiązania mogłoby w praktyce oznaczać duże obciążenie dla szpitala i ryzyko, którego nikt nie powinien podejmować.

Prof. Maciej Kinalski, konsultant wojewódzki w dziedzinie położnictwa i ginekologii w Podlaskiem, podkreśla, że SOR-y nie są przystosowane do prowadzenia porodów.

- Poród w takim miejscu mógłby obejmować jedynie przypadki fizjologiczne, a pacjentki z grupy ryzyka musiałyby być przekierowane do ośrodków wyższego stopnia referencji. Liczba porodów w szpitalach powiatowych jest dramatycznie niska. W takich warunkach tworzenie prowizorycznej porodówki na SOR-ze nie ma sensu - wyjaśnia prof. Kinalski.

Dodaje, że przygotowanie pomieszczenia w SOR-ze mogłoby pełnić funkcję awaryjną, gdyby poród rozpoczął się nagle, ale nie może stać się rozwiązaniem standardowym.

- Trzeba pozostawić duże szpitale o wyższym stopniu referencji, a placówki powiatowe mogłyby pełnić rolę punktów awaryjnych - podkreśla prof. Maciej Kinalski.

Awaria sprzętu
elektrycznego
mogła być
przyczyną pożaru

Z prokuratury
Agnieszka Domanowska

Awaria sprzętu elektrycznego (najpewniej nawilżacza powietrza) to prawdopodobna przyczyna pożaru w Szumowie, w wyniku którego zginęły dwie osoby: 54-letnia kobieta i 2-letnie dziecko.

Do tragicznego zdarzenia doszło 22 listopada wieczorem w Szumowie w powiecie zambrowskim. W wyniku pożaru życie straciły dwie osoby: Irena Rupińska, współwłaścicielka rodzinnej firmy z branży wydobywczobudowlanej ZPK Rupiński oraz jej dwuletni wnuczek.

Prokuratura z biegłym z zakresu pożarnictwa dokonała oględzin miejsca tragedii i stara się odtworzyć przebieg zdarzenia. - Wstępną przyczyną zaistnienia pożaru jest urządzenie elektryczne, które znajdowało się w tym pomieszczeniu i uległo całkowitemu uszkodzeniu. Podejrzewamy, że ono było przyczyną zaistniałego zdarzenia, natomiast jednoznacznie będzie można to stwierdzić po uzyskaniu opinii biegłego z zakresu pożarnictwa - wyjaśnia prokurator Katarzyna Wankiewicz z Prokuratury Rejonowej w Zambrowie.

Jak poinformowano w mediach społecznościowych rodzinnej firmy, pożegnanie i pogrzeb ofiar zaplanowano na 28 listopada w Szumowie. W tym dniu na terenie gminy Szumowo będzie obowiązywać żałoba.

Samorządowcy nie odpuszczają tematu planowanej szprychy kolejowej

Region
Martyna Jurkowska

Samorządowcy z trzech województw, po których miała przebiegać nowa linia kolejowa, tzw. szprycha nr 3 Centralnego Portu Komunikacyjnego, domagają się utrzymania pierwotnych terminów realizacji inwestycji. Swój apel wystosowali m.in. do ministra infrastruktury.

- Zależy nam, żeby kolej, w szczególności do Łomży, po-

wstała. We wrześniu gościliśmy u nas premiera i ministra infrastruktury. Były wówczas zapowiedzi o powrocie Łomży na szlak kolejowy, ale w ramach kontynuacji programu Kolej+. My uważamy, że najlepszym i spełniającym oczekiwania naszych mieszkańców połączeniem kolejowym Łomży z Warszawą jest budowa tzw. szprychy nr 3 w ramach inwestycji CPK - mówił starosta łomżyński Lech Marek Szablowski.

To właśnie łomżyńskie starostwo było gospodarzem kon-

ferencji, podczas której przedstawiciele samorządów z trzech województw: podlaskiego, mazowieckiego i warmińsko-mazurskiego, po których miała przebiegać nowa linia kolejowa, podpisali wspólny wniosek. Apelują w nim do ministra infrastruktury, pełnomocnika rządu ds. CPK i prezesa spółki CPK o uruchomienie działań w kierunku wybudowania szprychy nr 3 w ramach projektu CPK. To planowana linia kolejowa na trasie Warszawa - Łódź - Ostrołęka - Łomża -

Kolno - Pisz - Orzysz - Giżycko.

Samorządowcy z tych terenów domagają się utrzymania pierwotnych terminów, w tym złożenia wniosku o decyzję środowiskową do grudnia bieżącego roku i wniosku o pozwolenie na budowę do 2030 roku. Samorządowcy podkreślają, że przesuwanie tych dat w czasie budzi uzasadniony niepokój społeczności lokalnych, którzy w planowanej inwestycji widzą potencjał.

- Szprycha przyczyniłaby się przede wszystkim do rozwoju

gospodarczego, do stworzenia większego potencjału naszych terenów. W obecnych niestabilnych czasach, miałyby również strategiczne znaczenie ze względów militarnych. Dlatego też wszystkie samorządy, które znajdują się na trasie tej linii, chcą, by została ona zrealizowana - przekonywał wójt gminy Kolno Józef Wiśniewski.

- Kolej to kolejna droga, a każda nowa droga to dostęp dla rozwoju naszego powiatu. Dla instytucji, dla samorządów, dla przedsiębiorców, wybu-

wanie szprychy na pewno będzie dobrym rozwiązaniem - w podobnym tonie wypowiadał się starosta kolneński Tadeusz Kłama.

Samorządowcy zwrócili też uwagę, że planowana szprycha to nie tylko kwestia komunikacji i rozwoju gospodarczego, ale również - a może nawet przede wszystkim, projekt o strategicznym znaczeniu dla bezpieczeństwa państwa. Wpisany jest bowiem w europejską sieć TEN-T i kluczowy dla mobilności woj-

AKCJA CHARYTATYWNA

0011434802



KRWIODAWCY UHONOROWANI



FOT. PUW/KRZYSZTOF ZDANUCZYK

Ponad 130 dawców i dawczyń krwi odebrało we wtorkowy wieczór podczas uroczystości w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim medale i odznaki.

W woj. podlaskim jest niemal 30 tysięcy honorowych krwiodawców (w całej Polsce – ponad 650 tys.), którzy oddają krew średnio ponad 60 tysięcy razy w ciągu jednego roku. To oznacza, że mamy największą liczbę krwiodawców w kraju w przeliczeniu na liczbę mieszkańców. Uroczyste spotkanie z okazji Dni Honorowego Krwiodawstwa PCK było okazją do podziękowań tym, którzy bezinteresownie pomagają innym, ratując ich zdrowie, a nawet życie. Wojewoda Jacek Brzozowski razem z prof. Piotrem Radziwonem – dyrektorem Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Białymstoku i Zbigniewem Misiejukiem – prezesem Podlaskiego Oddziału Okręgowego PCK wręczyli odznaki i odznaczenia 136 krwiodawcom: 74 osobom odznaki „Zasłużony dla Zdrowia Narodu” oraz 3 osobom „Zasłużony dla Ochrony Zdrowia” (przyznawane przez Ministerstwo Zdrowia), 11 osobom medale za oddanie 100 litrów krwi, 48 osobom odznaki „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi” I, II i III stopnia.

– Myślę o Państwie jako o bohaterach, oddajecie część siebie, by ratować bliźnich. Jesteście ludźmi wielkiego formatu – mówił do odznaczonych wojewoda podlaski.

– Dziękujemy za Wasz trud, czas i serce. Bez Was nie byłoby tyłu, którzy przeszli operację, wyzdrowieli – podkreślał Zbigniew Misiejuk. opr. (R)

Galeria Arsenał wzbogaciła się o kolejne dzieła sztuki

Kultura

Urszula Śleszyńska

Prace Joanny Rajkowskiej, Kateryny Lysovenko i Janka Simona zakupiła w tym roku do „Kolekcji II” Galeria Arsenał w Białymstoku. Na ten cel pozyskano środki z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego (120 tys. zł) oraz budżetu Białegostoku (101 tys. zł).

„Kolekcja II” jest zbiorem sztuki współczesnej. Obejmuje ok. 300 prac plastycznych.

– W tym roku kupiliśmy właściwie trzy pozycje – mówiła podczas wczorajszej konferencji prasowej Monika Szewczyk, dyrektorka Gallerii Arsenał. – „Człowiek z głową psa”, to cykl pięciu obiektów Janka Simona. Zaczęliśmy go kupować w zeszłym roku, zabrakło nam środków. W tym roku dokupiliśmy dwa brakujące obiekty i mamy już pełen zestaw, który złożony jest z pięciu figurek polimerowych wykonanych techniką wydruku 3D. Został przez Janka zrobiony z inspiracji podróżami Marco Polo.



FOT. W. WOJTKIEWICZ

Dyrektor galerii Monika Szewczyk poinformowała wczoraj o rozbudowie „Kolekcji II”

Do kolekcji galerii trafił też olej na płótnie Kateryny Lysovenko zatytułowany „Giving Birth” (czyli „Poród”).

– Bardzo długo zastanawiałam się nad wyborem pracy Kateryny Lysovenko – dodaje Szewczyk. – Jest to artystka ukraińska, która na początku wojny wyemigrowała, przez jakiś czas była w Polsce na rezydencji (...). W tej chwili jest już powiedziałabym klasyczną po-

stacią dla opowiadania o wojnie w Ukrainie, o macierzyństwie wobec tej wojny, o roli kobiet wobec tej wojny, o uchodźstwie. Te wszystkie aspekty, z którymi my ciągle pracujemy i do których ciągle wracamy pojawiają się w jej pracach (...) Artystka jest szalenie obecna w tej chwili, robi spektakularną karierę.

Ostatnim zakupionym dziełem są „Ślepowrony”. – To praca zrealizowana przez Joannę Raj-

kowską i Roberta Snidermana – wyjaśnia dyrektorka Gallerii Arsenał. – Jest to naprawdę niesamowity film mocno oparty na wątkach biograficznych dotyczących oczywiście Holocaustu, ale to słowo tam w ogóle nie pada. Myślę, że on ma dużo bardziej uniwersalną wymowę i mówi przede wszystkim o traumach (...). To taka opowieść o tym, że trauma czasami owocuje okrucieństwem i agresją. I film jest naprawdę niesamowity.

Ale, jak zapewnia Monika Szewczyk, każda z zakupionych do kolekcji prac jest wyjątkowa. I każda jest bardzo ważna. „Kolekcja II” nie jest zbiorem jednolitym, tak jak niejednolita jest sztuka przełomu XX i XXI w. Prezentuje najważniejsze zjawiska w sztuce polskiej, odzwierciedla ślady przemian, jakie zachodziły w kulturze po okresie transformacji.

Podczas konferencji opowiedziano też o nadchodzącej wystawie indywidualnej Zhanny Kadyrovej zatytułowanej „Awulsja”, której wernisaż zaplanowany jest na 5 grudnia w Gallerii Arsenał Elektrowni.

AUTOREKLAMA

001142776

Kurier Poranny

GAZETA
WSPÓŁCZESNA

do kupienia
także
w sieci

Delikatesy
CENTRUM

Boją się konsolidacji ze szpitalem

Suwałki

Anna Gryza-Aneszko

Pracownicy Ośrodka Rehabilitacji w Suwałkach wyrazili swój sprzeciw wobec planów konsolidacji z miejscowym szpitalem wojewódzkim. Mimo że władze wojewódzkie poinformowały, że nie będzie konsolidacji jednostek medycznych w Podlaskiem oni obawiają się, że uchwała ich nie dotyczy.



FOT. POLSKA PRESS

Pracownicy Ośrodka Rehabilitacji obawiają się połączenia ze Szpitalem Wojewódzkim w Suwałkach

Jak już informowaliśmy, po rozmowach z przedstawicielami służb medycznych marszałek Łukasz Prokorym wraz z zarządem województwa opublikowali komunikat, w którym zapewnili, że działania naprawcze i restrukturyzacyjne w podległych im podmiotach ochrony zdrowia nie będą realizowane poprzez konsolidację.

Ta decyzja nie uspokoiła jednak pracowników suwalskiego Ośrodka Rehabilitacji. Swoje obawy wyrazili na wczorajszym spotkaniu z dziennikarzami. – Pan marszałek województwa wydał oświadczenie i uchwałę,

która mówi o niepoodejmowaniu działań w zakresie konsolidacji samodzielnych zakładów opieki zdrowotnej z jednostkami Państwowego Ratownictwa Medycznego, czyli wojewódzkimi stacjami pogotowia ratunkowego. Natomiast nasz ośrodek chciano połączyć ze szpitalem wojewódzkim, więc nie ma tutaj takich dokładnych, doprecyzowanych danych. Była mowa o innych placówkach medycznych, ale nie jesteśmy wymienieni z nazwy naszego ośrodka. Czyli gwarancji żadnej nie mamy. Więc dalej nie wiemy, czy chodzi

też o nas – mówili pełni obaw pracownicy ośrodka.

Podkreślają, że ich ośrodek jest jedyną taką specjalistyczną placówką w regionie. Są tam oddziały dzienne dla dzieci i dorosłych, oddział stacjonarny oraz neurologiczny. W czasie turnusu przyjętych jest 500 pacjentów.

– Obawiamy się, że zostaniemy potraktowani jak dojna krowa, która ma zasilać budżet szpitala – podkreślił Jakub Walendzewicz, wiceprzewodniczący związków zawodowych w suwalskim Ośrodku Rehabilitacji.

Groził w internecie dzielnicowemu i znajomym

Z policji

opr. (R)

Bielscy policjanci zatrzymali 44-latkę podejrzanego o kierowanie grózb karalnych pod adresem dzielnicowego. Obok policjanta adresatami niepokojących wpisów byli też znajomi podejrzanego.

Mężczyzna na portalu społecznościowym wielokrotnie zamieszczał wpisy zawierające groźby pozbawienia życia i zniszczenia mienia, które kierował do członka jego rodziny oraz znajomego. Pokrzywdzeni złożyli zawiadomienia na policji. Autora wpisów odwiedził dzielnicowy. Po pewnym czasie na portalu społecznościowym 44-latka pojawiły się kolejne wpisy. Ich treść była podobna do poprzednich i zawierała groźby pozbawienia życia. Tym razem jednak groził on dzielnicowemu.

Mężczyzna został zatrzymany. Przedstawiono mu trzy zarzuty kierowania grózb karalnych wobec członka rodziny, znajomego oraz policjanta. Grozi mu kara do 3 lat więzienia.

Zakończył się generalny remont stacji dializ w sokólskim szpitalu

Sokółka

Martyna Jurkowska

Stacja dializ w sokólskim szpitalu zyskała nowe, nowoczesne oblicze. Nie tylko wyremontowano pomieszczenia, ale też doposażono stację w specjalistyczny sprzęt medyczny. Całkowity koszt inwestycji to ponad 2,6 mln zł.

Stacja dializ została przeniesiona do odnowionej, wcześniej nie wykorzystywanej części sokólskiego szpitala. Nowe pomieszczenia zostały w pełni dostosowane do potrzeb pacjentów dializowanych i wyposażone w nowoczesną infrastrukturę.

– W ramach prac wykonano m.in.: montaż nowych mostów medycznych, instalację nowoczesnej stacji uzdatniania wody, nowe instalacje sanitarne, elektryczne oraz instalacji gazów medycznych, nowe sale dializacyjne, urządzono komfortową poczekalnię oraz gabinety medyczne – wylicza Anna Marta Aniśkiewicz, dyrektor SP ZOZ w Sokółce.

Inwestycja została zrealizowana jako trzecia część zadania współfinansowanego z Programu Polski Ład. Koszt remontu wyniósł ponad 2,4 mln zł, a zakup wyposażenia to wartość 216 tys. zł.

Piotr Rečko, starosta sokólski, podkreśla, że przeniesienie stacji dializ w inne miejsce uwolniło przestrzeń, dzięki czemu można było przystąpić do remontu apteki szpitalnej oraz części ambulatoryjnej rehabilitacji.

– Stacja dializ jest obecnie jedną z najlepiej wyposażonych i najestetyczniejszych w całym powiecie. Oferuje również usługi na najwyższym poziomie dzięki zespołowi, który prowadzi ją z profesjonalizmem i pełnym zaangażowaniem. Personel mierzy się z wieloma wyzwaniami związanymi z pacjentami, często także onkologicznymi i doskonale sobie z tym radzi – podkreśla starosta.

Nowa stacja dializ to jedynie fragment szerokiego projektu unowocześniania całego szpitala. W ramach tego samego programu trwają remonty innych oddziałów.

MATERIAL INFORMACYJNY TOTALIZATOR SPORTOWY

0011436287

OEES: Liberalizacja rynku kasyn online generowałaby ogromne koszty społeczne

Czy hazard może wspierać kulturę, sport i dobro wspólne? Podczas jubileuszowej edycji Open Eyes Economy Summit w Krakowie uczestnicy panelu poświęconego roli gier losowych rozkładali na czynniki pierwsze relacje między rozrywką, ekonomią a odpowiedzialnością społeczną. Dyskusja pokazała, że legalny hazard – często postrzegany wyłącznie jako ryzykowna działalność – może w praktyce pełnić funkcję stabilnego i bardzo efektywnego narzędzia finansowania celów publicznych, o ile działa w ramach ściśle kontrolowanego systemu.

10 edycja OEES, która zgromadziła w Centrum Kongresowym ICE Kraków ekspertów, przedsiębiorców, przedstawicieli uczelni, organizacji społecznych i administracji, skupiła się na ekonomii wartości – idei mówiącej, że współczesny rozwój gospodarczy nie powinien opierać się wyłącznie na wskaźnikach finansowych, ale również na odpowiedzialności, zrównoważonym zarządzaniu i trosce o dobro wspólne. W tym kontekście także sektor hazardowy został przeanalizowany pod kątem jego realnego wpływu na społeczność.

Hazard w centrum debaty o wartościach

Podczas panelu „Hazard i wartości – ogień i woda czy małżeństwo z rozsądku?” omówiono zjawisko, które często budzi emocje – szczególnie w dobie gwałtownego rozwoju nielegalnych kasyn internetowych i rosnących zagrożeń związanych z uzależnieniami. Dyskutanci podkreślali jednak, że hazard, jeśli jest regulowany i odpowiednio nadzorowany, może stać się narzędziem rozwoju społecznego i finansowania działań ważnych dla państwa.

Wskazywano także na rosnącą skalę problemu szarej strefy. Polacy – często nieświadomi – korzystają z serwisów, które nie mają polskiej licencji, nie płacą podatków i nie oferują żadnych zabezpieczeń chroniących użytkowników. Na tym tle legalny operator funkcjonuje w diametralnie innym modelu, opartym na odpowiedzialności oraz dystrybucji części przychodów na cele publiczne.

Odbudowa Zamku Królewskiego i wspieranie sportu

Jednym z najważniejszych przykładów, o których rzadko mówi się szeroko, jest

rola Totalizatora Sportowego w odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie. Ta historyczna inwestycja, symboliczna dla powojennej odbudowy kraju, była jednym z największych projektów finansowanych przez operatora. I choć od tamtych lat minęły dekady, misja Totalizatora Sportowego pozostaje niezwykle zbliżona do pierwotnej.

– Nasze gry są formą współuczestnictwa w projektach o znaczeniu społecznym. Obowiązkiem, z którego jesteśmy dumni, jest wspieranie kultury i sportu, nie tylko poprzez podatki, lecz także sponsoring wydarzeń, które dzięki temu mogą w ogóle dojść do skutku – mówił Mariusz Rzeczkowski, dyrektor Departamentu Strategii, Innowacji i Współpracy Międzynarodowej Totalizatora Sportowego. Podkreślał, że system finansowania zbudowany na wpływach z gier losowych pozwala graczom mieć poczucie, że ich środki pracują na rzecz wspólnego dobra.

Wartości, o których mowa w haśle przewodnim OEES 10, są spójne z filozofią działania Totalizatora Sportowego: ekonomiczny rezultat musi iść w parze z celami

społecznymi. I to nie tylko w deklaracjach, lecz także w realnych liczbach.

– Z każdej złotówki, jaką gracze przeznaczają na gry liczbowe, 19 groszy trafia bezpośrednio do funduszy wspierających sport i kulturę. To część systemu dań publicznych, który zasila budżet państwa. W 2024 roku była to kwota bliska 5 miliardów złotych – wskazał Rzeczkowski.

Tradycja wsparcia celów społecznych

Jak zauważyła Beata Guzik, prawnik specjalizujący się w legislacji dotyczącej gier hazardowych, model, w którym loterie finansują cele publiczne, jest stosowany na świecie od setek lat.

– Europejskie loterie przekazują na cele społeczne około 23 mld euro rocznie. Finansują sport, kulturę, zdrowie czy inicjatywy edukacyjne. W wielu krajach to dzięki nim możliwe jest funkcjonowanie komitetów olimpijskich, bo przychody z gier stanowią ich podstawowe źródło utrzymania. Dlatego tak ważne jest korzystanie wyłącznie z legalnych operatorów – podkreśliła.

Małopolski Totalizator Sportowy wspiera m.in. Za-

mek Królewski na Wawelu czy Babiogórski Park Narodowy, co pokazuje, że środki z gier trafiają do instytucji realnie wpływających na lokalną kulturę i środowisko.

Walka z nielegalnym hazardem i troska o bezpieczeństwo graczy

Jednym z najpoważniejszych problemów, o których rozmawiano podczas panelu, jest ekspansja nielegalnych kasyn internetowych. Działają poza polskim prawem, nie płacą podatków i nie stosują żadnych zabezpieczeń chroniących graczy przed nadmiernym ryzykiem.

– Naszą rolą jako operatora państwowego jest oferowanie realnej alternatywy. Dbamy o jakość i wygodę produktów, ale priorytetem jest bezpieczeństwo. Umożliwiamy graczom ustalenie limitów czasu i stawek, a nasze systemy analizują nietypowe zachowania, które mogą świadczyć o zagrożeniu uzależnieniem. Podmioty nielegalne nie mają takich narzędzi i nie zamierzają ich wdrażać – zaznaczył Rzeczkowski.

Panel poruszał także kwestię reklamy – Totalizator Sportowy respektuje jej ograniczenia, aby nie promować

nadmiernego uczestnictwa w grach.

Deregulacja czy stabilny system?

W dyskusji pojawił się również temat potencjalnej deregulacji rynku hazardowego. Eksperci byli zgodni: liberalizacja nie gwarantuje wzrostu wpływów budżetowych, ale długofalowo generowałaby ogromne koszty społeczne.

– Hazardowi przestępcy nie weszliby do systemu licencyjnego, ponieważ dziś ich działalność praktycznie nic nie kosztuje. Tymczasem legalni operatorzy, tacy jak Totalizator Sportowy, odprowadzają wysokie podatki – choćby 50-procentowy podatek od gier kasyna online. Deregulacja mogłaby spowodować wzrost liczby grających, a co za tym idzie – wzrost liczby osób wymagających kosztownego leczenia uzależnień. A te koszty poniesie państwo i całe społeczeństwo – ocenił Rzeczkowski.

Wniosek był jasny: stabilne, odpowiedzialne regulacje to najlepszy sposób na ograniczenie szkód społecznych, przy jednoczesnym utrzymaniu ważnego źródła finansowania wielu sektorów publicznych.

KRÓTKO

KOŚCIÓŁ

Kraków ma nowego metropolitę

Papież Leon XIV mianował nowym metropolitą krakowskim dotychczasowego metropolitę łódzkiego, kardynała Grzegorza Rysia. Zastąpi on abp. Marka Jędraszewskiego, który przeszedł na emeryturę.

Abp Marek Jędraszewski ma 76 lat. W związku z osiągnięciem wieku emerytalnego 22 czerwca 2024 r. złożył na ręce papieża Franciszka rezygnację z pełnionego urzędu. Papież ją przyjął, prosząc jednocześnie, aby sprawował funkcję metropolity do czasu mianowania następcy.

Nuncjatura Apostolska w Polsce poinformowała w środę, że papież Leon XIV mianował nowym metropolitą krakowskim dotychczasowego metropolitę łódzkiego kard. Grzegorza Rysia. Do czasu objęcia urzędu administratorem apostolskim w Krakowie będzie abp Jędraszewski - zgodnie z decyzją papieża.

Kard. Ryś święcenia kapłańskie przyjął 22 maja 1988 roku z rąk kard. Franciszka Macharskiego w katedrze na Wawelu.

TURYSTYKA

Rekordowy rok dla lotniska

Lotnisko Kraków Airport w środę - po raz pierwszy w swojej historii - przekroczyło poziom 12 milionów pasażerów obsłużonych od początku roku. W całym 2024 roku z usług krakowskiego portu skorzystało blisko 11,1 mln osób.

- Bardzo cieszy nas nowy roczny rekord na naszym lotnisku, ale wszystko wskazuje

na to, że na 12 milionach się nie zatrzymamy - zaznaczył w środę prezes Kraków Airport Łukasz Strutyński.

Według prognoz portu w grudniu, tuż przed świętami Bożego Narodzenia, zostanie powitany 13-milionowy pasażer, a cały ten rok zakończy się wynikiem ponad 13 mln obsłużonych osób. PAP

KULTURA

Miś Uszatek, który w tym roku obchodzi jubileusz 50-lecia pojawienia się na szklanym ekranie, otrzymał w prezencie urodzinowym swój pomnik. Wykonana z brązu rzeźba misia z klapniętym uszkiem została w środę uroczystie odsłonięta w Muzeum Dobranocek w Rzeszowie. Rzeźba Misia Uszatka została wykonana z brązu przez rzeszowską artystkę Monikę Tohl, która wzorowała się na oryginalnej lalce misia.



Planuję pozostać w Krakowie. Zostanę, służąc, na ile się da, na ile Pan Bóg pozwoli, temu Kościołowi

abp Marek Jędraszewski, ustępujący metropolita krakowski

Polska będzie uznawać małżeństwa tej samej płci?

Adam Kielar
Warszawa

Minister sprawiedliwości odnosząc się do wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE dot. uznawania małżeństw jednopłciowych zawartych w innym kraju UE ocenił, że będziemy musieli „w jakiś sposób wdrożyć to orzeczenie”.

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej orzekł we wtorek na kanwie sprawy z Polski, że państwo członkowskie ma obowiązek uznać małżeństwo pary tej samej płci zawarte legalnie w innym kraju UE, nawet jeśli prawo tego państwa nie uznaje tego typu związków. O ten wyrok we wtorek wieczorem w TVP Info został zapytany szef MS.

- Myślę, że jesteśmy nadal mocno konserwatywnym społeczeństwem, choć widać, że te poglądy się zmieniają. Natomiast będziemy musieli jednak przyjąć swoje ustawodawstwo i w jakiś sposób wdrożyć to orzeczenie - odpowiedział Waldemar Żurek.

Szef MS zaznaczył, że jego zdaniem „to jest taki pierwszy krok”.

- Powinniśmy po prostu ludzi edukować - dodał.

- Część prawników twierdzi, że rzeczywiście w konstytucji



FOT. ADAM JANKOWSKI

Waldemar Żurek podkreśla, że Polska musi wprowadzić zmiany, które będą zgodne z decyzją trybunału

jest przewidziana ochrona rodziny jako mężczyzny i kobiety. Ale konstytucja nic nie mówi i nie zakazuje tak naprawdę małżeństw jednopłciowych - podkreślił Żurek.

Dodał jednocześnie, że „my wychowaliśmy się w rodzinach tradycyjalistycznych”.

- Przynajmniej ja z takiej rodziny pochodzę, z rodziny ka-

tolickiej i dla nas przez wiele lat takie związki to było tabu. Tak byliśmy uczeni i chodziliśmy na religię. Wydaje mi się, że młode pokolenie jest jednak inne, oswojone już z tymi związkami - mówił Waldemar Żurek.

Przyznał, że takie osoby być może będą teraz, po wtorkowym wyroku TSUE, wyjeżdżały za granicę, aby tam zawierać związki.

- To może stać się metodą i w jakiś sposób wymusi też, żeby państwo takie związki wprowadziło - dodał.

Szef MS zastrzegł, że „dopiero zaczynamy o tym dyskusować”, a mamy rząd koalicyjny.

- Da się zmienić Prawo o aktach stanu cywilnego. (...) Z reguły tak się dzieje, że musimy jednak zmieniać ustawy, bo orzecznictwo wytycza nam te nowe kierunki - mówił Żurek.

Zaznaczył, że on „jest tym, który chce wcielić orzeczenia sądów europejskich w życie, bo one szanują drugiego człowieka”.

Rozpatrywana przez TSUE sprawa dotyczyła małżeństwa dwóch Polaków zawartego legalnie w 2018 r. w Berlinie. Para postanowiła przenieść się do Polski. Chcąc być traktowani w kraju jako małżonkowie,

osoby te złożyły wniosek o transkrypcję niemieckiego aktu małżeństwa do polskiego rejestru stanu cywilnego; spotkały się jednak z odmową, jako że polskie prawo nie dopuszcza małżeństw tej samej płci.

Sprawa trafiła do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Ten zwrócił się do TSUE z zapytaniem, czy przepisy krajowe, które nie pozwalają na uznanie małżeństwa osób tej samej płci zawartego w innym kraju Unii, ani na wpisanie tego typu związku do rejestru stanu cywilnego, są sprzeczne z prawem Unii Europejskiej.

Trybunał orzekł we wtorek, że odmowa uznania małżeństwa dwóch obywateli Unii legalnie zawartego w innym państwie członkowskim jest sprzeczna z prawem Unii. Co prawda - jak zaznaczył TSUE - normy dotyczące małżeństw należą do kompetencji państw członkowskich, te jednak są zobowiązane do przestrzegania prawa UE, gwarantującego obywatelom prawo do swobody przemieszczania się, prawo do pobytu na terytorium innych państw członkowskich i prowadzenia przez nich tam zwykłego życia rodzinnego, w tym zawarcia związku małżeńskiego. PAP

Premier: „Finalizujemy kwestię zakupu trzech okrętów podwodnych”. To zmieni układ sił na Bałtyku

Małgorzata Czuba-Skarzyńska
Warszawa

Polska Marynarka Wojenna wkrótce wzbogaci się o trzy nowoczesne okręty podwodne, co jest częścią programu modernizacyjnego.

Program Orka, kluczowy element modernizacji polskiej

Marynarki Wojennej, od lat wzbudza zainteresowanie międzynarodowych producentów sprzętu wojskowego. Premier Donald Tusk ogłosił w środę, że „finalizujemy dzisiaj kwestię zakupu trzech nowoczesnych okrętów podwodnych”. Oferty na dostarczenie jednostek nadesłały takie kraje, jak Szwecja, Francja,

Włochy, Niemcy, Korea Południowa i Hiszpania. Wśród najwyższ ocenianych znajdują się propozycje z Niemiec, Szwecji i Włoch. Po wyborze dostawcy do końca roku może dojść do podpisania umowy międzyrządowej.

Zakup nowoczesnych okrętów podwodnych przyniesie korzyści nie tylko polskiej flocie,

ale również krajowemu przemysłowi. Premier Tusk podkreślił, że „w Polsce okręty będą naprawiane w razie potrzeby; wszystko z udziałem polskiego przemysłu”.

Istotnym elementem kontraktu jest możliwość szybkiego rozpoczęcia szkoleń marynarzy. Dzięki temu polscy specjaliści już teraz mogą roz-

począć naukę na jednostkach identycznych z przyszłymi zakupami, co ma na celu oszczędność czasu i efektywne wykorzystanie zasobów.

Jak zaznaczył Tusk, „mamy gwarancje możliwości szkolenia na zasadzie gap filer, okręcie identycznym jak ten, który zakupimy, na któ-

rym będzie się można od razu szkolić, żeby nie marnować czasu”.

Decyzja o wyborze partnera dla programu Orka ma charakter strategiczny i międzyrządowy. W jego ramach premier zapewnia, że „tu żaden lobbing zewnętrzny nie będzie miał na to żadnego wpływu”. PAP

AKCJA CHARYTATYWNA

001143480



Trump zmienił zdanie: Nie ma terminu zakończenia negocjacji

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump poinformował, że nie ma wyznaczonego terminu osiągnięcia porozumienia w sprawie zakończenia wojny w Ukrainie

Według amerykańskiego przywódcy widoczne są postępy w negocjacjach, a Ukraina jest zadowolona z projektu.

- Prowadzimy dobre rozmowy. Prowadzimy rozmowy z Rosją. Ukraina dobrze sobie radzi. Myślę, że jest bardzo zadowolona (...) Czynimy postępy - powiedział prezydent dziennikarzom na pokładzie Air Force One.

Przekazał, że nie ma wyznaczonego ostatecznego terminu osiągnięcia porozumienia. - Nie mam deadline'u. Wiecie, jaki jest mój deadline? Gdy to się zakończy - oświadczył Trump.

Wcześniej prezydent zapowiadał, że czwartek, gdy w USA obchodzone jest Święto Dziękczynienia, to finalny termin na zaakceptowanie propozycji pokojowej przez prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo.

Trump dodał, że ukraiński przywódca chciałby się z nim spotkać, ale - jak dodał - najpierw powinno być osiągnięte porozumienie w sprawie zakończenia wojny. Poinformował, że trwają rozmowy na temat terytoriów, „robienia po-



Donald Trump w rozmowie z dziennikarzami zapewnił, że negocjacje pokojowe w sprawie Ukrainy posuwają się naprzód

ządku na granicy” i zaznaczył, że jest to skomplikowany proces.

Zapewnił, że „to jest dobre porozumienie dla obu stron” i zaznaczył, że 28-punktowa propozycja zaprezentowana przez USA to „mapa, koncepcja”, nad którą trwają prace. Zapowiedział też, że Europa będzie poważnie zaangażowana w gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy.

Prezydent USA wyraził przekonanie, że Rosja „idzie na ustępstwa”, a głównym jest

według niego to, że „przestaną walczyć i nie będą podbijać więcej terytorium”. Trump poinformował, że jego wysłannik Steve Witkoff prawdopodobnie w przyszłym tygodniu spotka

Prezydent USA wyraził przekonanie, że Rosja „idzie na ustępstwa”, a głównym jest to, że „nie będą podbijać więcej terytorium”

się z Władimirem Putinem w Moskwie.

Trumpa zapytano też o wtorkową publikację agencji Bloomberg. Serwis podał, że otrzymał zapis październikowej rozmowy Witkoffa z doradcą Putina Jurijem Uszakowem, z której ma wynikać, że Witkoff radził Rosjaninowi, jak podejść do Trumpa przed jego spotkaniem z Zełenskim i sugerował, by Putin zadzwonił do prezydenta USA.

Witkoff miał powiedzieć też, że ma głęboki szacunek dla Putina i że wierzy w to, że Rosja zawsze chciała układu pokojowego. Poradził Uszakowowi, by rosyjski przywódca pogratulował Trumpowi zawarcia pokoju w Strefie Gazy, pochwalił go jako „człowieka pokoju” i zaproponował, by podobny plan zastosować w sprawie Ukrainy. Wg Bloomberg Uszakow zgodził się z częścią rad.

- To jest to, co robi negocjator (...) To bardzo standardowa forma negocjacji - podkreślił we wtorek Trump w rozmowie z dziennikarzami. Zaznaczył, że nie słyszał tego nagrania. - Spodziewam się, że podobne rzeczy mówi też Ukrainie - dodał.

Pytany o to, czy nie uważa, że Witkoff jest zbyt prorosyjski, odparł: - „Ta wojna może trwać latami. Rosja ma o wiele więcej ludzi, więcej żołnierzy. Jeśli Ukraina może zawrzeć umowę, to jest dobre. Myślę, że to jest dobre dla obu”.

PAP

Pierwsza zagraniczna podróż papieża Leona XIV do Turcji i Libanu

Oprac. Anna Nagel
Watykan

Leon XIV wyrusza dziś w pierwszą zagraniczną podróż. Ponad pół roku po wyborze uda się do Turcji i Libanu.

Papież będzie w Turcji do niedzieli 30 listopada, a następnie do 2 grudnia - w Libanie. W trakcie podróży wygłosi 16 przemówień i homilii.

Obok uczczenia rocznicy Soboru Nicejskiego - pierwszego zgromadzenia biskupów chrześcijańskich Cesarstwa Rzymskiego, zwołanego w Nicei (obecnie Iznik w Turcji) - duże znaczenie będzie miała papieska wizyta w Libanie w związku z sytuacją na Bliskim Wschodzie. Interpretowana jest jako wyraz bliskości Leona XIV z tym niestabilnym

regionem, o którym wielokrotnie mówił w swych wystąpieniach, apelując o zakończenie konfliktu w Strefie Gazy i udzielenie pomocy jej ludności.

Papież spotka się m.in. z przywódcami Kościołów i wspólnot chrześcijańskich oraz z ekumenicznym patriarchą Konstantynopola Bartłomiejem I, z którym podpisze wspólną deklarację.

W niedzielę papież odleci do Libanu. W stolicy kraju Leon XIV spotka się z prezydentem Josephem Aounem i wygłosi przemówienie do władz. W kolejnych dniach spotka się z duchowieństwem oraz odwiedzi szpital prowadzony przez siostry franciszkańki.

W związku z sytuacją w Libanie na czas wizyty papieża wprowadzone będą odpowiednie środki bezpieczeństwa. PAP



Leon XIV zrealizuje plany swego poprzednika Franciszka, który chciał złożyć wizytę w Turcji

Szefowa KE: Jesteśmy gotowi przedstawić projekt ws. wykorzystania rosyjskich aktywów

Adam Kielar
Strasburg

Ursula von der Leyen podała w środę, że KE jest gotowa do przedstawienia propozycji legislacyjnej ws. wykorzystania zamrożonych w UE rosyjskich aktywów dla Ukrainy.

Szefowa Komisji Europejskiej podczas porannej debaty w PE w Strasburgu mówiła o priorytetach UE dotyczących rosyjskiej wojny przeciw Ukrainie. Jednym z nich - podkreśliła - jest zabez-



Von der Leyen: Musimy wspierać Ukrainę

pieczenie potrzeb finansowych zaatakowanego kraju.

- Wobec braku realnego zamiaru Rosji, by zaangażować się w rozmowy pokojowe, jasne jest, że musimy wspierać Ukrainę w jej obronie. A zaczyna się to od zapewnienia jej niezbędnych środków finansowych. Podczas ostatniego posiedzenia Rady Europejskiej zobowiązaliśmy się do pokrycia potrzeb finansowych Ukrainy do 2026 i 2027 roku. W tej sprawie przedstawiliśmy dokument dotyczący możliwych rozwiązań. Obejmuje on opcję na unieru-

chomione aktywa rosyjskie. Komisja jest gotowa do przedstawienia tekstu prawnego - powiedziała, ale nie podała, kiedy to się stanie.

Sprawa wykorzystania zamrożonych rosyjskich aktywów państwowych na potrzeby Ukrainy ma być omawiana na szczycie UE zaplanowanym w dniach 18-19 grudnia w Brukseli.

Szefowa KE podkreśliła, że dla UE priorytetem w ewentualnym porozumieniu pokojowym powinno być zapewnienie sprawiedliwego i trwałego pokoju. Musi ono gwarantować

realne bezpieczeństwo Ukrainy i całej Europy - dodała.

- Ukrainie jako suwerennemu państwu nie można narzucać żadnych ograniczeń dotyczących jej własnych sił zbrojnych, które pozostawiłyby ją podatną na ataki w przyszłości. Dlatego Ukraina potrzebuje solidnych, długoterminowych i wiarygodnych gwarancji bezpieczeństwa w ramach szerszego pakietu działań, które mają zniechęcać i odstraszać od wszelkich przyszłych ataków Rosji - zaznaczyła von der Leyen. Jako kolejny priorytet wskazała obronę ukraińskiej su-

werenności. Dodała, że priorytetem dla UE jest też rola, jaką ona sama i partnerzy z NATO będą musieli odegrać przy wdrażaniu przyszłego traktatu pokojowego, niezależnie od jego ostatecznego kształtu.

- Czy to w kwestii gwarancji bezpieczeństwa, sankcji, finansowania odbudowy Ukrainy, integracji jednolitego rynku, czy członkostwa (Ukrainy - PAP) w UE - przyjęta została zasada „nic o Ukrainie bez Ukrainy, nic o Europie bez Europy, nic o NATO bez NATO” - powiedziała. PAP

AKCJA CHARYTATYWNA

0211435240



WNĘTRZA JESIENIĄ OŚWIETLENIE WNĘTRZA JEST SZCZEGÓLNICIE WAŻNE, A LAMPA STOŁOWA MOŻE BYĆ TEŻ OZDOBA

Jesienią otul się światłem. Tak odmienisz wnętrze i nastrój

Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

Jesienią światło odgrywa kluczową rolę w tworzeniu nastroju we wnętrzach, dlatego odpowiednio dobrana lampa stołowa potrafi całkowicie odmienić atmosferę mieszkania.

Oświetlenie w sezonie jesiennym pełni podwójną funkcję: zwiększa komfort użytkowy pomieszczenia i buduje przyjemny klimat, sprzyjający relaksowi. Lampy stołowe pomagają doświetlić strefy odpoczynku, tworzą miękkie, miejscowe światło i podkreślają faktury tkanin oraz dodatków. To dzięki nim można łatwo zmieniać nastrój wnętrza – od przytulnego, po bardziej elegancki lub nowoczesny.

Nowa lampa stołowa, w przeciwieństwie do oświetlenia górnego, nie wymaga żadnych prac instalacyjnych. Wystarczy kupić, postawić w wybranym miejscu, włączyć do gniazdka i gotowe. Od ręki mamy więcej nastrojowego światła. Czasem nawet stałe podłączenie do kontaktu nie jest potrzebne, bo są też modele bezprzewodowe, z ładowarkami, które wystarczy

od czasu do czasu naładować. Ich zaletą jest to, że można je dowolnie przestawiać, nie oglądając się na rozmieszczenie gniazdek.

Coraz częściej w aranżacjach wnętrz pojawiają się lampy zintegrowane LED, czyli takie, w których źródło światła jest na stałe wbudowane w oprawę. W tego typu oświetleniu nie znajdziemy wymiennych żarówek – diody są częścią lampy, dzięki czemu projektanci mogą nadawać im bardzo oryginalne kształty. Wiele modeli oferuje regulację natężenia lub temperatury barwowej światła. Takie lampy są energooszczędne i trwałe, trzeba jednak pamiętać, że w razie awarii zwykle trzeba je zastąpić nowymi.

Funkcjonalne i dekoracyjne. To jest modne

Współczesne lampy stołowe stają się pełnoprawnymi obiektami designu, łącząc funkcję i estetykę. Modne są lampy o różnych formach, więc bez trudu dobierzesz ją do stylu, który lubisz. Obecnie na topie są:

- Organiczne kształty i zaokrąglone formy. Lampy o miękkiej linii, przypominające naturalne



Lampa stołowa to w równym stopniu ozdoba wnętrza, co źródło światła.

kamienie lub rzeźby, świetnie wpisują się w nurt biophilic design. Popularne są modele inspirowane naturą – z opalowego szkła, ceramiki czy teksturowanego drewna.

- Szkło – zarówno matowe, jak i przezroczyste – wraca do łask. Lampy w formie kulistych kloszy, płaskich baniek czy dwuwarstwowych konstrukcji stanowią ciekawy akcent dekoracyjny. Kolorowe szkło, np. w odcieniach bursztynu czy butelkowej zieleni, ociepla przestrzeń i podkreśla jesienny klimat.

- Nowoczesny minimalizm. Proste, geometryczne formy

w metalu – czarnym, mosiężnym lub szczotkowanym – idealnie wpisują się w trend minimalistyczny. Lampy często mają ukryte źródła światła LED, które tworzą równomierne i delikatne oświetlenie.

- Powrót do retro i lat 70. Tłoczone szkło, plisowane klosze, chrom i barwy ziemi – to cechy lamp inspirowanych stylem vintage. Modele retro są ozdobne, ale jednocześnie klasyczne, co sprawia, że pasują zarówno do tradycyjnych, jak i bardziej eklektycznych wnętrz.

- Naturalne materiały. Lampy z rattanu, wikliny i ceramiki

o szorstkiej fakturze, połączone z lnianymi lub sznurkowymi abażurami, wpisują się w trend eko oraz styl japoński i boho. Ich światło jest wyjątkowo miękkie, a sama forma dodaje wnętrzu przytulności.

Dobierz lampę do stylu wnętrza

Dobór odpowiedniej lampy zależy od kilku elementów: charakteru salonu, kolorystyki, rodzaju użytych materiałów i funkcji, jaką ma pełnić oświetlenie. Oto praktyczne wskazówki.

- Styl nowoczesny i minimalistyczny. W takich wnętrzach sprawdzają się lampy o prostej geometrii – z metalu, betonu lub matowego szkła. Modele w czerni, bieli i mosiądzu podkreślą elegancką, oszczędną formę aranżacji. Wybieraj lampy bez zbędnych ozdóbek.

- Styl skandynawski i japoński. Tutaj najlepiej wypadają lampy z naturalnymi materiałami: drewnem, ceramiką, papierowym lub lnianym kloszem. Jasne kolory i organiczne kształty wpisują się w ideę harmonii oraz minimalizmu.

- Styl industrialny. Do loftowych wnętrz pasują lampy z surowych materiałów – stali,

miedzi, betonu. Modele przypominające stare reflektory, z widoczną żarówką filamentową, podkreślają charakter wnętrza i dodają mu surowego uroku.

- Styl klasyczny i glamour. W tradycyjnych aranżacjach świetnie sprawdzają się lampy z tkaninowymi abażurami, podstawami z marmuru, szkła, porcelany albo metalu w kolorze złota lub mosiądzu. We wnętrzach glamour warto postawić na połysk, plisowane abażury i dekoracyjne wykończenia.

- Styl boho i eklektyczny. Tutaj panuje pełna swoboda – można zestawiać szkło z drewnem, rattan z ceramiką, a nawet łączyć różne kolory. Ważne, by lampa miała nieco artystyczny charakter.

Lampa stołowa to jeden z najprostszych sposobów na zmianę atmosfery w salonie, zwłaszcza jesienią, gdy światło staje się kluczowym elementem codziennego komfortu. Warto wybierać modele zgodne z trendami, ale przede wszystkim dopasowane do stylu wnętrza i indywidualnych potrzeb. Dzięki temu oświetlenie będzie nie tylko dekoracyjne, lecz także funkcjonalne i trwałe.

Tak łatwo wyczyścisz materac. Będzie jak nowy

Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

Czyszczenie materaca, na którym każdej doby spędzamy po kilka godzin, to konieczność. Wydaje się to uciążliwe, ale jest parę trików na łatwe doprowadzenie go do porządku.

W łóżku – na materacu – każdej doby spędzamy co najmniej kilka godzin. Jednak o ile pościel zmieniamy regularnie, o tyle o materac nie zawsze dbamy. A jego czystość

jest ważna dla naszego zdrowia. Czyszczenie materaca, szczególnie dużego i grubego wydaje się uciążliwe, jednak niekoniecznie musi tak być. Jest kilka prostych sposobów na to, żeby materac być czysty i świeży.

Materac warto oblec w specjalny pokrowiec, który można zdjąć i wyprać. Poza tym należy go wietrzyć – wystarczy zdjąć pościel, wspomniany pokrowiec, a w pokoju zostawić otwarte okno. Taki „goły” materac warto też przy okazji po prostu odkurzyć odkurza-

czem. Pamiętaj też, żeby co jakiś czas obracać materac.

Jak wyczyścić materac?

Stara metoda, to rozłożenie wilgotnego prześcieradła na materacu i wytrzeć go trzepaczką do dywanów (możliwe, że prześcieradło będzie trzeba kilka razy wypłukać). Materac można też wyczyścić odkurzaczem piorącym, z zastosowaniem łagodnych detergentów. Pamiętajmy, że choć urządzenie zbiera wodę, to będzie potrzebne kilka godzin, żeby ma-

terac dobrze wyschnął. To może raczej na lato niż jesień.

Czyszczenie materaca sodą na sucho

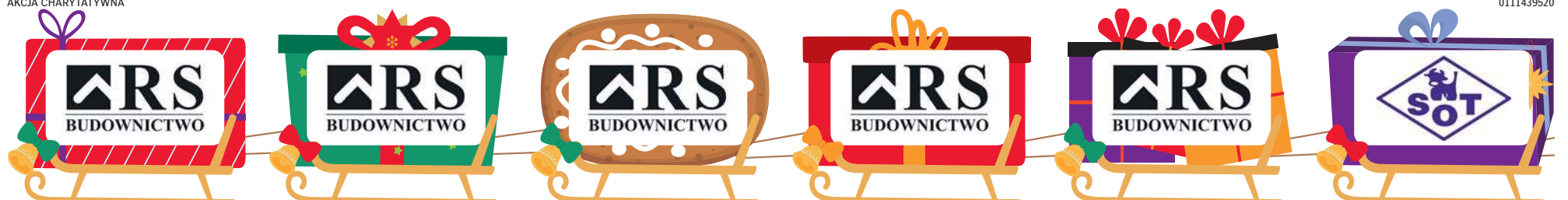
Ale jest też niemal bezwzględnie skuteczna metoda na czyszczenie materaca, do której prawie nie potrzeba sprzętu. Wystarczy soda oczyszczona i sitko oraz domowy odkurzacz. Sodę należy rozsypać w miarę równą warstwą na powierzchni materaca – jak cukier puder na cieście. Najlepiej zrobić to przez sitko. Sodę można lekko wcierać w materac.

Dobrze to zrobić rano i położyć proszek aż do wieczora. Jeśli mamy psy lub koty, które korzystają z łóżka, zamknijmy na ten czas drzwi do pokoju. Po kilku godzinach materac trzeba odkurzyć, zbierając dokładnie całą sodę, która wchłonie zanieczyszczenia i wilgoć z materaca. Taki zabieg warto wykonywać raz w miesiącu. Soda nie pozostawia aromatu, za to skutecznie neutralizuje zapachy.

Ponieważ materac ma dużą powierzchnię, warto zaopatrzyć się w większe opakowa-

nie sody oczyszczonej (wodorowęglanu sodu) niż jest zwykle w sklepach spożywczych. W większych sklepach lub przez internet dostaniemy opakowanie 1 kg, które kosztuje 6-7 zł. Jest także dostępna soda w opakowaniach pięciokilogramowych za około 30 zł.

Jeśli na materacu są widoczne plamy, również można je usunąć za pomocą sody. Do proszku dodaj nieco wody, tak żeby powstała gęsta papka. Nałóż ją na plamę, a po około 30 minutach zetrzyj wilgotną ściereczką lub gąbką. I gotowe.



pod PARAGRAFEM

W KINACH

Uwaga na Świętego Mikołaja!

Od 12 grudnia w kinach horror „Cicha noc, śmierci noc”, w reż. Mike’a P. Nelsona. Fabuła jest prosta: w dzieciństwie Billy był świadkiem morderstwa rodziców, dokonanego przez mężczyznę w stroju Świętego Mikołaja. Lata później sam przywdziewa kostium i wyrusza w miasto na krwawą zemstę. W roli Billy’ego Robert Brian Wilson. Aktor ma blisko dwa metry wzrostu, więc na ekranie robi wrażenie. Is

W KSIĘGARNIACH

Chandler słodko-gorzki

W sprzedaży jest już „Playback” Raymonda Chandlera w nowym tłumaczeniu Bartosza Czartoryskiego (wyd. krakowski Karaktery). Chandler napisał tę kameralną, wyciszoną, przejmującą do głębi, powieść u schyłku życia, po śmierci ukochanej żony. Niepodrabialna melancholia słonecznej Kalifornii lat 50. XX wieku, tęsknota za prostym życiem, za bliskością, szczerością związków i relacji. Chandler nigdy nie był tak gorzki. bb

ROCZNICA

Pamięci Mary Higgins Clark

Zbliża się rocznica urodzin Mary Higgins Clark, a właściwie Mary Theresy Eleanor Higgins Clark Conheaney (ur. 24 grudnia 1927 r. w Nowym Jorku, zm. 31 stycznia 2020 r. w Naples) – amerykańskiej autorki kryminałów. Była autorką licznych bestsellerów (sukces przyszedł wraz z opublikowaniem thrilleru „Gdzie są dzieci?”). Niektóre jej powieści były ekranizowane, chociaż większość adaptacji stanowią filmy telewizyjne. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 184. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Zarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Kim był Gaius Mucius Cordus, znany jako Scaevola? Herosem czy osobnikiem z tajemniczą przypadłością? – str. 10

II wojna zaczęła się w Tarnowie. 28 sierpnia 1939 r., o godz. 23.18 na tamtejszym dworcu eksplodowała bomba – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Polski konkwistador podbija Amerykę

Poeta i generał, holenderski wojak i konkwistador Krzysztof Arciszewski to jedna z najciekawszych postaci dawnej Polski.



Kim Philby: najśłynniejszy radziecki agent w Wielkiej Brytanii

M. Grabowski, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

3 lipca 1963 r. Philby, organizator szpiegowskiej piątki z Cambridge, uciekł do ZSRR na pokładzie radzieckiego statku. Niebawem został obywatelem Ojczyzny Światowego Proletariatu.

Resztę życia Philby spędził w Moskwie, gdzie był protegowanym szefa KGB Jurija Andropowa. Był przedstawiany jako komunistyczny bohater, a po latach z jego podobizną drukowano nawet znaczki pocztowe.

W kuźni talentów

Cofnijmy się do lat 20. i przenieśmy na uniwersytet w Cambridge, drugą po Oksfordzie – pod względem wieku i prestiżu – uczelnię Anglii. Progi egzaminacyjne były tu niezwykle wysokie. Mimo że uniwersytet był instytucją publiczną, to nauka na nim była płatna. Wszystko to powodowało, że od setek lat uczelnia była kuźnią brytyjskiego establishmentu.

W uczelnianych klubach dyskusyjnych najbardziej prestiżowego kolegium Trinity młodzi ludzie, pełni wiary we własną intelektualną wyższość, z typową młodzińczą werwą negujący zastany porządek i rojący o sprawiedliwości społecznej, stawali się kandydatami na przyszłych sowieckich szpiegów. Nie ukrywano sympatii dla komunistów i Stalina.

Choć przez okres drugiej wojny światowej i zaraz po niej dostarczali Związkowi Sowieckiemu całych ton kluczowych tajnych informacji, w tym tajemnicy bomby ato-



Kim Philby (na dole z lewej) pośród innych „sowieckich rozwiędzcików” na serii znaczków pocztowych wydanych w ZSRR w 1990 r. Ponadto zaraz po śmierci nagrodzono go najwyższym odznaczeniem – Orderem Bohatera Związku Radzieckiego.

mowej, to wszyscy ostatecznie nie zostali zdemaskowani.

„Gdy wieje wiatr historii”

W przypadku Kima można mówić o dodatkowym czynniku – wzorcach wyniesionych z domu. Jego ojciec, Harry St. John Philby, w czasie Wielkiej Wojny zajmował się organizowaniem arab-

skiego antytureckiego powstania na Bliskim Wschodzie. Był nie tylko przyjacielem i doradcą króla Arabii Saudyjskiej, Ibn Sauda, ale odegrał wielką rolę w polityce koncesyjnej, broniąc interesów tego kraju nawet przed swymi rodakami. Jako znany arabista został honorowym korespondentem wywiadu brytyjskiego, czyli

agentem wpływu najwyższej klasy.

W 1924 r. Kim rozpoczął naukę, po ukończeniu szkoły w Westminster w 1928 r., co było rodzinną tradycją, w rok później zapisał się na wydział historii do Trinity College na Uniwersytecie Cambridge, aby po jego ukończeniu zdać egzamin na urzędnika państwowego.

Studiując stał się zagorzałym komunistą, wstąpił do organizacji o nazwie Uniwersyteckie Socjalistyczne Towarzystwo Cambridge – Cambridge University Socialist Society – które otoczone niechęcią konserwatywnych profesorów uczelni i miejscowych notabli dawało mu przedsmak zakazanej działalności.

Ciąg dalszy na str. 10

AKCJA CHARYTATYWNA



Mariusz
Grabowski



PROBLEM Z RĘKĄ SCAEVOLI

Około roku 1621 flamandzki mistrz Peter Paul Rubens, przy niewielkiej pomocy ucznia Antoon van Dycka, namalował płótno „Mucius Scaevola przed Porsenną”. Nie było w tym nic nadzwyczajnego – Scaevola pojawiał się jako artystyczny temat masowo. Ale jest na swój sposób bytem fascynującym, połączeniem fanatycznej odwagi, a zarazem braku myślenia w kwestii konsekwencji swoich czynów.

Śmiały pomysł Cordusa

Cofnijmy się do czasów ok. 500 lat przed Chrystusem, kiedy to Etruskowie, zadziorny lud z terenów dzisiejszych północnych Włoch, oblegali Rzym. Sytuacja była tak zła, że skłaniała obleganych do działań radykalnych. Niejaki Gaius Mucius Cordus, za zgodą senatu, udał się do obozu wroga, aby skrytobójczo – niczym Sienkiewiczowski Roch Kowalski – zamordować władcę napastników. W tym przypadku etruskiego króla Porsennę.

Przybywszy do obozu Etrusków, udając jednego z żołnierzy, Cordus dostał się przed oblicze królewskiej świty. Widząc króla i jego skrybę, równie bogato odzianego, nie potrafił rozróżnić, który jest władcą. Podeszedł do jednego i zabił – okazało się, że pisarza.

Patrz na to i poznaj!

Terrorystyczny zamysł połączony był z butą, jaką zaraz potem okazał okazał Persennie. Oświadczył mu bowiem, iż w jego miejsce przyjdzie stu kolejnych walecznych i odważnych Rzymian. Król rzecz jasna dostał szału, a wtedy Scaevola...

W tym miejscu oddajmy głos Tytusowi Liwiusowi, z którego „Dziejów” znamy tę niezwykłą historię: „Patrz na to i poznaj – chętnie się Scaevola – jak niewiele cenią sobie własne ciało ci, którzy widzą przed sobą wielką sławę. Tu włożył prawą rękę w ogień rozpalony na ofiarę. A gdy ją tak palił, jakby pozbawiony uczucia, król zaskoczony był wielce tym widokiem”.

Ziemia za chromą rękę

Nie dziwota, że był zaskoczony. Liwiusz dodaje, że po tym incydencie Porsenna nakazał uwolnić Scaevolę i zawarł pokój z Rzymem, ale nie musimy w to wierzyć. „Scaevola” to po łacinie „mańkut”, właściwie „leworęki”. Nasz heros został ponoć wynagrodzony okazałą posiadłością i do końca życia chwalił się chromą ręką.

Ale jest jeszcze jedno w tej historii: są tacy, wedle których Scaevola cierpiał po prostu na analgezję, rzadką chorobę genetyczną, polegającą na całkowitym braku odczuwania bólu. A wtedy cała ta Liwiuszowa gawęda nabiera zupełnie innego sensu.



Scaevola pakuje rękę w ogień. Obraz Rubensa można dziś podziwiać w Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie



TO Z BRYTYJSKICH ELIT REKRUTOWALI SIĘ IDEOWI RADZIECCY SZPIEDZY

Philby: najślynniejszy radziecki szpieg w Wielkiej Brytanii

Ciąg dalszy ze str. 9

Uważał się za przynależnego do elity, która rozumie, „czym jest wiatr historii”.

Rodzi się piątka

„Skłonności do komunizmu ukształtował w nim jego opiekun – Maurice Dobb. Był on wykładawcą ekonomii i zagorzałym marksistą. W jego domu, nazywanym »czerwonym domem« prowadzony był jawnie komunistyczny klub dyskusyjny – twierdzi dr Rafał Brzeski. – Drugim elementem, który ugruntował skłonność Philby’ego do komunizmu, był wyjazd do Niemiec. Wyjechał tam na wakacje w 1933 r. Był tam świadkiem nazistowskich prześladowań po podpaleniu Reichstagu”.

Philby z oficerem wywiadu sowieckiego, Arnoldem Deutchem, po raz pierwszy skontaktował się w Wiedniu,

dokąd pojechał, by wspierać tamtejszy ruch marksistowski przeciwko rosnącym w siłę lokalnym nazistom. Jego kontaktem była młoda Żydówka Litzie Friedman-Kolman, która wkrótce została żoną Philby’ego.

Szybko zaczął też werbować kandydatów do komunistycznej konspiracji. Jego oficerem prowadzącym z NKWD był Theodore Maly, skądinąd były ksiądz katolicki. Tzw. piątka z Cambridge to prócz niego także Anthony Blunt, później szef kurator królewskiej galerii malarstwa, Donald Maclean, Guy Burgess oraz prawdopodobnie Roger Hollis, szef kontrwywiadu MI5.

Jak lis w kurniku

Kim Philby był z tej piątki najbardziej skuteczny. Według niektórych źródeł miał ostrzec m.in. o wyznaczonym na 22 czerwca 1941 r. ataku Hitlera na ZSRR, korzystając z dostępu

do niemieckich meldunków szyfrowanych za pomocą Enigmy, oraz o przygotowanym przez Japończyków ataku na Singapur. Miało to duże znaczenie dla Stalina, ponieważ wolny od obaw przed japońskim atakiem na ZSRR (do czego namawiał Japonię Hitler) przerzucił siły z Dalekiego Wschodu do obrony Moskwy.

W 1941 r. Philby trafił do pracy w komórce kontrwywiadu SIS, tzw. sekcji V. Do 1943 r. zreorganizowano ją na sześć działów opartych na podziale terytorialnym. Philby stanął na czele szczególnie ważnego oddziału iberyjskiego, ponieważ uznano, że poznał teren w latach 30.

W tej opowieści jest także wątek polski. W czasie katastrofy gibraltarskiej 4 lipca 1943 r., w której zginął gen. Władysław Sikorski, Philby był szefem placówki wywiadu brytyjskiego na Półwyspie Iberyjskim, stąd przez niektórych history-

ków podejrzewany jest o to, że mógł być w jakiś sposób zamieszany w tragiczną śmierć Naczelnego Wodza.

Komedia nonsensów

Jak pisał Piotr Skórzyński w „Wojnie światów. Intelktualnej historii zimnej wojny”, w październiku 1944 r., na skutek starań podjętych na polecenie Moskwy, Philby’ego mianowano kierownikiem nowej Sekcji IX, której zadaniem była koordynacja działań przeciwko ZSRR i wyławianie tzw. agentów penetracyjnych. Philby twierdził później, iż powierzenie mu tego stanowiska było ze strony przełożonych „błędem graniczącym z groteską”. Dostrzegając nieopowtarzalną szansę, jaką mu stworzono, w ciągu 18 miesięcy zorganizował zespół liczący ponad 30 funkcjonariuszy. Za działalność w okresie wojny uhonorowano go w 1945 r., na wniosek szefa MI6 Stewarta Menziesa,



O tym, że Philby znajduje się w Moskwie, poinformowano 3 lipca 1963 r. Zaraz potem otrzymał obywatelstwo radzieckie

Orderem Imperium Brytyjskiego. To ponoć wtedy, gdy wracał z Pałacu Buckingham, wymknęło mu się nieostrożne zdanie - „Tak naprawdę ten kraj potrzebuje solidnej dawki socjalizmu”.

Po wojnie był m.in. szefem brytyjskiej placówki wywiadowczej w Turcji oraz przedstawicielem wywiadu brytyjskiego w USA odpowiedzialnym za współpracę z CIA, gdzie miał wgląd do tajnej komunikacji między Waszyngtonem a Londynem.

Przyjaciółka butelka

O współpracę z Rosjanami Philby zaczął być podejrzewany po ucieczce Burgessa i Macleana do Moskwy z początkiem lat 50., którą zresztą ułatwił swoim ostrzeżeniem. Z SIS odszedł w 1951 r., gdy już było jasne, że podejrzewany o związki z uciekinierami zostanie ryczoł zdymisjonowany. W 1955 r. z zarzutów współpracy z wywiadem sowieckim oczyścił go ówczesny premier Harold Macmillan. Ale sytuacja wokół niego była już tak gęsta, że postanowił zbiec do Moskwy. Stało się to w lipcu 1963 r. tuż po zdemaskowaniu go przez sowieckiego uciekiniera Anatola Golicyna.

Co ciekawe, w stolicy komunizmu wcale nie został przywitany tak, jak się tego spodziewał. Owszem, uhonorowano go i obwołano bohaterem, ale mu nie ufano. Ludzie z KGB wątpili w czystość intencji wytrawnego szpiega. Podejrze-

wano, że Philby został zwerbowany przez MI6 i jest teraz potrójnym agentem.

Człowiek, który przez dwie dekady przekazywał największe sekrety MI6 i CIA, dowiedział się nagle, że nie jest wcale pułkownikiem w KGB - jak mu wcześniej mówiono. Ba, przez 10 lat nie wpuszczono go nawet do siedziby służb, którym przysiągł służyć. Umieszczono go w areszcie domowym, wypłacono mu pensję, ale i obserwowano. Poruszał się po Moskwie, lecz zawsze towarzyszyła mu obstawa. Wedle świadków zaczął konsekwentnie wpadać w alkoholizm.

Tak kończą szpiegów

W 1963 r. Rosjanie zezwolili, żeby do Philby'ego dołączyła jego ówczesna żona Eleanor, lecz ta opuściła go już dwa lata później, gdy dowiedziała się, że jej mąż ma romans z żoną Macleana - Melindą. Maclean miał w ZSRR status bardzo podobny do Philby'ego, ale - co ciekawe - nie utrzymywali ze sobą specjalnych relacji.

Z ramienia KGB Philbym opiekował się najpierw Oleg Kaługin. Późniejszy doradca Michaiła Gorbaczowa. Kolejnym jego opiekunem został Jurij Andropow, który za pośrednictwem innego uciekiniera z brytyjskich służb specjalnych, George'a Blake'a, podsunął mu o 20 lat młodszą agentkę KGB Rufinę Puchową, notabene z pochodzenia Polkę, która w grudniu 1971 r. została jego kolejną, czwartą już żoną.

I jeszcze ciekawostka: w marcu 1988 r., w wywiadzie dla „The Sunday Timesa”, Philby stwierdził, jak na komunistę przystało: „Tutejsze życie jest moim życiem i miejsca zamieszkania nie mam zamiaru zmieniać. Jest to mój kraj, któremu służyłem ponad pięćdziesiąt lat. Życzę sobie, żeby mnie tu pochowano”. Smakowały mu nawet radzieckie smakołyki: suszona ryba, kawior w obu kolorach i mocny tytoń. Spisując wspomnienia, z upodobaniem cmił radzieckie papierosy marki „Dymok” i „Prima”.

Jak ojciec

Opracowań i studiów na temat Philby'ego i roli, jaką odegrał w czasie zimnej wojny, jest obecnie sporo. Np. zdaniem filozofa i historyka idei prof. Johna Graya motywacją Philby'ego było upojenie się władzą i przekonanie, że należy do elity, która rozumie, czym jest „wiatr historii”. „W obliczu

Graham Greene. Gdy opublikowano wspomnienia szpiega „Moja cicha wojna”, pisarz napisał do nich przedmowę (brak jej w polskim wydaniu z lat 90.), w której stoi: „Philby zdradził swój kraj - tak, pewnie to zrobił, ale kto spośród nas nie dopuścił się zdrady czegoś albo kogoś bardziej ważnego niż kraj?”.

Co więcej, Greene zjawił się w Moskwie u Philby'ego w 1986 r., już po dojściu do władzy Michaiła Gorbaczowa. Przyjechał właśnie na zaproszenie I sekretarza KC KPZR. Wedle ostatniej żony Philby'ego, Rufiny, wizyta pisarza była „wzruszającym spotkaniem towarzyszy”. Śmiech, wino i dobre jedzenie... Panowie spędzili ze sobą kilka dni.

Jurij Modin, kolejny z radzieckich funkcjonariuszy, którzy „opiekowali” się Philbym, i autor „Mojej piątki z Cambridge”, widział ich wówczas razem: „mieli podobne charak-

AMOŻE BYŁO TAK: BRYTYJCZYCY ŚWIADOMIE POZWOLILI PHILBY'EMU UCIEC, BY UNIKNĄĆ PUBLICZNEGO PROCESU I POLITYCZNEGO SKANDALU?

rosnącego nazizmu wierzył, że służba sowieckiemu państwu, które stało się sojusznikiem W. Brytanii w latach 1941-45, była usprawiedliwiona. Kontynuował ją także w okresie zimnej wojny, gdy ZSRR stał się wrogiem W. Brytanii, systematycznie oszukując otoczenie i wysyłając na śmierć tych, którzy mu ufali” - dowodzi Gray.

Za klucz do jego osobowości Gray uznaje jego ojca Harry'ego St Johna Philby'ego - badacza, ornitologa, wysokiego kolonialnego urzędnika imperium brytyjskiego i pracownika wywiadu, który przeszedł na islam i zaangażował się w utracenie zabiegów brytyjskiego koncernu naftowego BP w uzyskaniu lukratywnej koncesji w Arabii Saudyjskiej. Powód: sprzyjał amerykańskiemu Standard Oil.

Gray tłumaczy zachowanie Philby'ego seniora przekonaniem, że Amerykanie są nową wschodzącą gwiadzą na Bliskim Wschodzie. Stąd lepiej być po stronie wygrywających niż skazanego na schyłek i upadek imperium brytyjskiego. Takie przekonanie nie przeszkadzało mu zarazem w pełnieniu roli konsultanta obu stron i oszukiwaniu własnych rodaków. Zdaniem Graya „Philby junior wyznawał tę samą życiową filozofię”.

Jest też Green

Pod koniec życia jedynym przyjacielem z dawnych lat, który odwiedzał Philby'ego w Moskwie, był katolicki pisarz

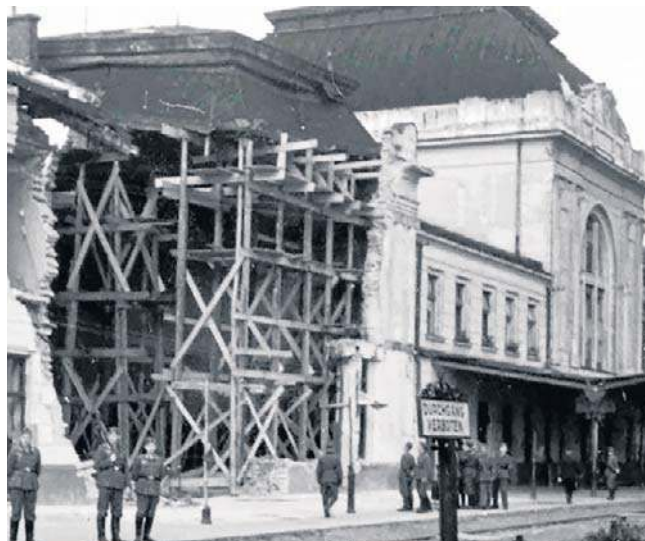
tery i reagowali na rzeczywistość z dystansem i cynizmem właściwym dżentelmenom starej szkoły”. Przyjaźni nie zmaciły nawet podejrzenia, że bohater powieści Greene'a „Czynnik ludzki” był wzorowany właśnie na Philbym. A nie był to bynajmniej bohater pozytywny, lecz człowiek dość słabego charakteru i marnego intelektu, który uciekł do Moskwy.

Wielkie rozczarowanie

Kim Philby zmarł w Moskwie 11 maja 1988 r., w swoim mieszkaniu na ul. Twerskiej. Oficjalnie podano, że przyczyną zgonu był zawał serca, ale nie brak głosów, że zapił się na śmierć. Pochowano go w Moskwie na cmentarzu wojskowym w Kuncewie, z wszystkimi honorami należnymi generałowi KGB. W 1990 r. uhonorowano go znaczkami pocztowym.

Już po upadku komunizmu Rufina Puchowa uchyliła trochę sekretów na temat ostatnich chwil życia męża. Był już wtedy człowiekiem obdartym ze złudzeń. Wielkiej Brytanii się sprzeniewierzył, gdyż hołdował ideałom komunizmu głoszącego sprawiedliwość społeczną. Ale nie mógł zrozumieć, dlaczego Związek Radziecki nie potrafił ucieleśnić szczytnych wizji równości, którymi mamił ludzkość. „Czemu starzy ludzie tak tu źle żyją? Przecież to oni wygrali wojnę” - pytał retorycznie, pogrążając się w rozczarowaniu.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL II RP



To z Tarnowa, rano 14 czerwca 1940 r., wyruszył pierwszy masowy transport więźniów do KL Auschwitz

Niemiecki zamach na dworzec kolejowy w Tarnowie

Ze wszystkich aktów terrorystycznych, przeprowadzonych przez członków mniejszości niemieckiej w Polsce w ostatnich dniach przed wybuchem II wojny światowej, najbardziej krwawy był zamach bombowy na dworcu w Tarnowie.

To tam 28 sierpnia 1939 r. o godz. 23.18 w przechowalni bagażu ręcznego nastąpiła eksplozja materiału wybuchowego sterowanego zegarem. Pod gruzami zniszczonego dworca zginęło 20 osób przebywających w poczekalni bądź restauracji, a 35 zostało rannych. Bombę podłożył Antoni Guzy, obywatel polski narodowości niemieckiej. Należał do jednej z tzw. grup sabotażowodywersyjnych kierowanych przez wrocławską Abwehrę.

Dwie walizki

Z zachowanych fragmentów przesłuchania Antoniego Guzego wiemy, że 28 sierpnia o godz. 11.30 spotkał się w Bielsku z niejakim Neumanem ze Skoczowa i o 12:13 razem wyruszyli pociągiem do Krakowa. Tam odebrali z poczekalni dwie walizki wypełnione materiałem wybuchowym. „Neuman wskazując te walizy dał mi polecenie, by je najbliższym pociągiem zawieźć do Tarnowa i tam złożyć w przechowalni bagażu” - zeznawał Guzy.

„Po przyjeździe do Tarnowa pod dworzec kolejowy osobiście walizy zaniósłem do poczekalni 3 klasy, znajdującego się tam bagażowego zapytałem o przechowalnię (...) poleciłem mu walizy zanieść do przechowalni (...) Bagażowemu za tę usługę zapłaciłem 50 gr” - dodawał.

W rękach policji

Zaskakujące było dalsze zachowanie Guzego. Poszedł bowiem do dworcowej restauracji (tej samej, która zostanie zniszczona), spokojnie wypił piwo, po czym spacerował w okolicach plant kolejowych. Choć w przechowalni bagażu tykał zegar bomby, wrócił na tarnowski dworzec i za siedem złotych kupił bilet na luxtorpedę do Krakowa. Miała ona odjechać parę minut po godz. 23.

Ale nie odjechała. Po eksplozji zrobiło się ogromne zamieszanie i Guzy, razem z innym podróżnym, próbował uciec. Wyglądał jednak na podejrzanego, więc pod Hotelem Polskim na Placu Dworcowym zauważył go posterunkowy i przyprowadził na komisariat. Pierwsze przesłuchanie odbyło się nad ranem.

„Tylko pożar”

Po paru godzinach Guzy przyznał się do winy. „Nie było mowy o jakimkolwiek wynagrodzeniu za to, co robiłem (...) czynu przestępnego, jakiego dokonałem, dopuściłem się dlatego, że czuję się Niemcem” - mówił Guzy na przesłuchaniu.

W zeznaniu nie ma ani jednego zdania o wątpliwościach, rozterkach moralnych. Sucho opisywał kolejne spotkania z przedstawicielami Abwehry, z Neumanem i innym - Heslerem. Ten drugi odpowiadał za przygotowanie zamachu bombowego w Tarnowie. Według jego zapewnień ładunek „miał wywołać tylko pożar”.

Co stało się z Guzym po wybuchu wojny, nie wiemy. Prawdopodobnie został rozstrzelany 4 września przed wkroczeniem Niemców do Tarnowa.

opr. żar

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

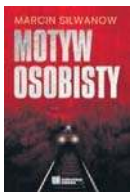
rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Między przemocą a śmiercią

W głębi Appalachów, z dala od cywilizacji, rodzina Morrowów prowadzi życie rządzone przemocą i śmiercią. Obowiązuje jedno prawo: rodzina ponad wszystko, bez względu na to, jak mroczne są jej sekrety. Ale 19-letni Michael nie pasuje do świata, w którym się wychował.

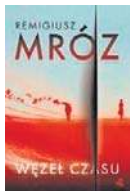
Ania Ahlborn, „Brat”, wyd. Muza, Warszawa 2025, cena 46,90 zł



Po co tutaj przyszedłeś?

Poranek na jednym z białostockich osiedli brutalnie przerywa samobójcza śmierć nastolatki. Co zatem sprawiło, że zdecydowała się na tak drastyczny krok? Drobiazgowy śledztwo wypycha komisarza Mirosława Grockiego w bagno wielkiej polityki.

Marcin Silwanow, „Motyw osobisty”, Wydawnictwo Niebieskie, Kraków 2025, cena 54,90 zł



Ostatnia kawa z przyjaciółką

Aga budzi się w środku lasu bez pojęcia o tym, gdzie jest i jak się tam znalazła. Jest jej zimno. Ostatnim, co pamięta, jest kawa z przyjaciółką na opolskim rynku w środku lata 2025 r. Dlaczego nic nie pamięta? I dlaczego ma na sobie cudze ubranie w stylu retro?

Remigiusz Mróz, „Węzeł czasu”, wyd. W.A.B., Warszawa 2025, cena 49,99 zł



Spała i jej makabryczne sekrety

Julia Szyszka wyrusza w pokutną wędrówkę z plecakiem przez Polskę. Kiedy kontuzja zmusza ją do zrobienia przerwy w podróży, zatrzymuje się w opustoszałej jesieni Spałe i wynajmuje domek nad Pilicą. Następnego dnia znajduje na brzegu rzeki zwłoki dziewczyny...

Kinga Wólcik, „Jedna noc”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Znikają w drodze do kościoła

W mroźny grudniowy wieczór dziesięcioletni Leon Nowak i jego młodsza siostra znikają bez śladu w drodze do kościoła. Dwa lata po porwaniu chłopiec nagle wraca sam – wyniszczony, milczący, z tajemnicą, której nikomu nie zdradza.

Andrzej Konefał, „Klucz do grudnia”, Wydawnictwo ReWizja, Wrocław 2025, cena 49,99 zł

Na wojnie nie ma złudzeń. Jest za to dużo krwi

Siły Sojuszu toczą niekończącą się wojnę z rebeliantami z krajów Trzeciego Świata. Jej przyczyny są odwieczne i niezmiennie: nierówny dostęp do zasobów i bogactw naturalnych.

„Nie było zupełnie ciemno, gdyż nikły błękitny blask księżyca przesączał się przez baldachim liści. I nigdy nie było całkiem cicho.

Trzasnęła nadepnięta gałąź, lecz ciężar ciała stłumił dźwięk. Wyrwany z drzemki wyjec spojrzął w dół, gdzie poruszał się jakiś czarny, ledwie widoczny w ciemności cień. Samiec nabrał tchu, żeby wydać ostrzegawczy krzyk.

Rozległ się odgłos przypominający darcie gazety. Tułów małpy znikł w ciemnym rozbrizgu krwi i rozerwanych narządów. Przecięte na połowy ciało runęło w dół, objając się o gałęzie.

– Może zostawisz w spokoju te cholerne małpy?

– Zamknij się!

– To rezerwat.

– Moja sprawa, więc się zamknij. Ćwiczę strzelanie do celu.

Czarny cień przystanął, a potem znów zaczął sunąć przez dżunglę niczym wielki i ciężki wąż. Człowiek, stojąc dwa metry od niego, mógłby go nie zauważyć. Podczerwień go nie wykrywała. Promienie radaru ześlizgiwały się po nim.

Wyczuł woń ludzkiego ciała i przystanął. Zwierzyna w odległości najdalej trzydziestu metrów, samiec cuchnący zjeżdżalnym potem i czosnkiem. Zapach smaru do konserwacji broni i spalonego prochu bezdymnego. Cień sprawdził kierunek wiatru, cofnął się i zatoczył łuk. Ten człowiek będzie obserwował ścieżkę. Dlatego trzeba podejść lasem.

Złapał go od tyłu za szyję i zdjął mu głowę z ramion jak zwiędły kwiat. Ciało zadygotało, zabulgotało i zaśmierdziało.

Cień położył je na ziemi i umieścił głowę między nogami.

– Nieżyły numer.

– Dzięki.

Cień podniósł karabin mężczyzny i zgiał lufę pod kątem prostym. Potem starannie ułożył broń na ziemi i na kilka minut zastygł w bezruchu.

Nagle z lasu wyłoniły się trzy inne cienie i razem ruszyły w kierunku chatki o drewnianych ścianach obitych aluminiową blachą z puszek po napojach i pokrytą dachem z posklejanych kawałków plastiku.

Cień szarpnięciem otworzył drzwi. Kiedy jaśniejsze od słonecznego światło czołówki załało wnętrze chaty, włączył się

alarm, który gwałtownie wyrwał ze snu sześcioro ludzi na przyczach.

– Nie stawiać oporu! – huknął po hiszpańsku cień. – Jesteście jeńcami wojennymi i zostaniecie potraktowani zgodnie z konwencją genewską.

– Mierda!

Jeden z mężczyzn złapał ładunek wybuchowy i rzucił nim w stronę źródła światła. Wystrzał przypominający odgłos darcia papieru był cichszy od dźwięku rozszarpywanego ciała. Ułamek sekundy później cień trzepnął dłonią bombę jak natrętnego owada. Eksplozja wyrwała frontową ścianę i ogłuszyła wszystkich mieszkańców chaty.

Czarny cień obejrzał sobie lewą dłoń. Działyły tylko kciuk i mały palec, a przegub lekko chrzęścił przy poruszaniu.

– Nieżyły refleks.

– Och, zamknij się.

Pozostałe trzy cienie włączyły jaskrawe czołówki, zerwały dach chatki i zwałyły trzy pozostałe ściany.

Ludzie w środku wyglądali na martwych – zakrwawieni i nieruchomi. Maszyny zaczęły ich sprawdzać po kolei. Młoda kobieta nagle przetoczyła się na bok i uniosła do strzału karabin laserowy, który do tej pory zasłaniała ciałem. Wycelowała w robota z uszkodzoną ręką i zdołała wbić obłoczek dymu z jego piersi, zanim została rozerwana na strzępy.

Ten, który sprawdzał ciała, nawet się nie obejrzał.

– Nic – oznajmił. – Wszyscy nie żyją. Żadnych tuneli. Nie widzę też żadnej egzotycznej broni.

– No cóż, mamy trochę materiału do ośmega modułu.

Jednocześnie wyłączyły się lampy i rozeszły się w cztery strony.

Ten z niesprawną ręką przebył około pół kilometra i przystanął, żeby w podczerwieni obejrzeć uszkodzenie. Kilkakrotnie uderzył ręką o udo. Nadal działały tylko dwa palce.

– Cudownie. Będziemy musieli oddać go do naprawy.

– A co miałem zrobić?

– Czy ja narzekam? W końcu spędzę część zmiany w bazie.

Wszystkie cztery roboty różnymi drogami dotarły na szczyt nagiego wzgórza. Tam przez kilka sekund stały rzędem z uniesionymi rękami, aż zabrał je nisko lecący helikopter transportowy.

„Komu przypada drugie trafienie?” – pomyślał ten z uszkodzoną ręką.

W głowach wszystkich czterech rozległ się głos:

– Berryman zareagował pierwszy. Jednak Hogarth zdążył otworzyć ogień, kiedy cel



JOE HALDEMAN

Amerykański pisarz sf i kryminalów. Służył w Wietnamie, odniósł rany, a jego doświadczenia wojenne były inspiracją dla pierwszych powieści. Twierdzi, że ludzkość zbawia nauka i pacyfizm.

jeszcze żył. Tak więc zgodnie z przepisami dzielą się trafieniem po połowie.

Helikopter ze zwisającymi pod nim czterema żołnierzami opadł w dolinę i z rykiem pomknął w noc tuż nad drzewami i w kompletnych ciemnościach. Na wschód, ku przyjaźnej Panamie.

(...)

Nie lubiłem przejmować żołnierzyka po Scoville’u. Zanim obejmiesz kontrolę, musisz przez dwadzieścia cztery godziny monitorować poprzedniego operatora, żeby się rozgrzać i wyczuć wszelkie ewentualne różnice, jakie mogły zejść od ostatniej zmiany. Na przykład uszkodzenie trzech palców.

Podczas rozgrzewki tylko siedzisz i patrzysz. Nie jesteś podłączony do reszty plutonu, gdyż byłoby to beznadziejnie dezorientujące. Zmiany następują w ściśle określonych porach, tak więc tuż za plecami pozostałych dziewięciu operatorów żołnierzyków również siedzieli zmiennicy.

Słyszysz się o sytuacjach alarmowych, kiedy to zmiennik musi nagle przejąć kontrolę od operatora. Nietrudno w to uwierzyć. Ostatni dzień jest najgorszy, nawet bez dodatkowego stresu wywołanego świadomością, że jest się obserwowanym. Jeśli dopadnie cię załamanie nerwowe, atak serca lub wylew, to zazwyczaj właśnie dzisiaj tego dnia.

Tutaj, w ukrytym głęboko pod ziemią bunkrze dowodzenia w Portobello, operatorom nie zagraża żadne fizyczne niebezpieczeństwo. Jednak ostatek zabitych i rannych jest w naszych oddziałach wyższy niż w regularnej piechocie. Nie trafiają nas kule, lecz zawodzą nasze mózgi lub żyły.

Przejmowanie kontroli po ludziach z plutonu Scoville’a jest trudne nie tylko dla mnie, lecz dla każdego z moich operatorów. Oni są oddziałem pościgowo-bojowym, a my nekajacostonowym, w skrócie „neo”, czasami wypożyczanym psychopom. Rzadko zabijamy. Nie na tym polega nasza rola.

Cała dziesiątka naszych żołnierzyków w ciągu paru minut wrzuciła do garażu. Operatorzy się

rozłączyli i egzogeniczne szkielety ich pancerzy się rozwarły. Ludzie z plutonu Scoville’a wygramolili się z nich jak zgraja starców i staruszek, chociaż ich ciała regularnie gimnastykowano i kontrolowano stężenie toksyn w organizmach. Mimo to po dziewięciu dniach człowiek zawsze miał wrażenie, że cały ten czas przesiedział nieruchomo w jednym miejscu.

Rozłączyłem się. Moje połączenie ze Scoville’em jest dość luźne, nie takie jak prawie telepatyczna więź, jaka łączy dziesięciu operatorów w plutonie. Mimo to, mając znów umysł wyłącznie dla siebie, przez chwilę czułem się lekko zdezorientowany.

Znajdowaliśmy się w dużym, białym pomieszczeniu z dziesięcioma pancerzami operatorów i dziesięcioma podobnymi do fryzjerskich fotelami zmienników. Za nimi na ścianie umieszczono wielką podświetlaną mapę Kostaryki, na której różnokolorowe światła ukazywały miejsca działania żołnierzyków i lotników. Pozostałe ściany przesłaniały monitory i wyświetlacze cyfrowe opatrzone tabliczkami z niezrozumiałym żargonem. Wokół kręcili się ludzie w białych fartuchach, sprawdzając wskazania aparatów.

Scoville przeciągnął się, ziewnął i podszedł do mnie.

– Przykro mi, że twoim zdaniem ten ostatni akt przemocy był zbyt cenny. Uważałem, że sytuacja wymaga natychmiastowego działania.

O Boże, Scoville i te jego akademickie gadki. Doktorat ze sztuki rozrywki.

– Jak zwykle. Gdybyś ich ostrzegł, mieliby czas przemysleć sytuację. Poddać się. (...).



Joe Haldeman, „Wieczny pokój”, wyd. Rebis, Poznań 2025, cena 54,99 zł

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
Tel. 85 748 96 02
e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
reklama.bialystok@polskapress.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH				
NIERUCHOMOŚCI • mieszkania - sprzedam • mieszkania - kupię • mieszkania - do wynajęcia • mieszkania - wynajmę • mieszkania - zamienię • domy - sprzedam • domy - kupię • domy - do wynajęcia • domy - wynajmę • domy - zamienię • lokale użytkowe - sprzedam • lokale użytkowe - kupię	• lokale użytkowe - do wynajęcia • lokale użytkowe - wynajmę • lokale użytkowe - zamienię • działki, grunty - sprzedam • działki, grunty - kupię • gospodarstwa • garaże • pośrednictwo • inne • bank stancji HANDLOWE • AGD • RTV	• elektronika, komputery • telefony • car audio • antyki • kolekcjonerstwo, sztuka • jubilerstwo • filmy, muzyka • foto, książki • instrumenty muzyczne • lombardy • sport i rekreacja • maszyny urządzenia • materiały budowlane • materiały opałowe	• tekstylia, odzież • dla dziecka • meble • inne MOTORYZACJA • samochody osobowe • ciężarowe, dostawcze • busy autobusy • rolnicze • przyczepy, naczepy • zabytkowe • uszkodzone, rozbite • motocykle • części i akcesoria	
• zamienię • motofinanse • motousługi • inne FINANSE BIZNES • kredyty, pożyczki • usługi finansowe • usługi prawne • biura rachunkowe • ubezpieczenia • oferty • inne NAUKA • szkoły • kursy/szkolenia	• języki obce • korepetycje • inne PRACA • zatrudnię • urzędy pracy • szukam pracy • inne ZDROWIE • apteki • pomoc całodobowa • chirurgia • ginekologia • interna • neurologia	• pediatria • instalacyjne • psychologia • psychiatria • stomatologia • urologia • inne specjalizacje • przychodnie, kliniki • laboratoria • zabiegi • opieka • sprzęt medyczny • uroda • inne USŁUGI • agd rtv foto • budowlano-remontowe	TURYSTYKA • agroturystyka • kraj • świat • biura podróży • obozy i kolonie • wycieczki • przewozy • inne ZWIERZĘTA • lecznice • usługi • inne MATRYMONIALNE RÓŻNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA • dania na telefon • usługi • inne ROLNICZE • maszyny rolnicze • ogrodnictwo • plody rolne • zwierzęta hodowlane • inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE
AUTOREKLAMA		AUTOREKLAMA		

AUTOREKLAMA

AUTOREKLAMA

Polecamy →



strefa
EDUKACJI



Edukacja
w najwyższym stopniu
strefaedukacji.pl

Polecamy →

motofakty.pl



Motoryzacja
na wysokich obrotach
motofakty.pl

REKLAMA

0011440071

Starosta Augustowski

podaje do publicznej wiadomości informację o zamieszczeniu na stronach internetowych Starostwa Powiatowego w Augustowie (www.powiat-augustowski.eu i www.bip-staugustow.wrotapodlasia.pl) wykazu nieruchomości przeznaczonej do oddania w użytkowanie wieczyste w drodze bezprzetargowej na rzecz Biebrzańskiego Parku Narodowego (Jasionowo koło Krasnegoboru, gm. Sztabin – działka nr 291/4) oraz przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu (obrub 1 gminy Miasto Augustów – działka nr 655/5).
Informacje: nr tel. 87 643 96 79

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

MOŃKI, ul. 1000-lecia, 51m², 2-pok.,
IIp, 513-449-331.

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

2880 m², Podozierany, budowlana,
782-565-227.

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata,
również wycofane z obiegu państw
UE, monety PRL; biżuterię, złom
złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz
monetę jako złom - przynieś do
nas, może być cenna! Sklep
Numizmatyczny "Suweren" B-stok,
Legionowa 9/1 lok.135.

FOTO, KSIĄŻKI

ANTYKWARIAT naukowy. Skup
księgozbiorów. 506-105-002

MATERIAŁY OPAŁOWE

AB brzoza, dąb, grab, sosna, olcha-
sprzedam. Dowóz gratis. 725-481-587

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

VOLVO V50, (2004) nadwozie całe,
ocynkowane, -tanio 601-941-879

Praca

ZATRUDNIĘ

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym.
601-772-124

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY i wykończenia wnętrz
604-364-270

INSTALACYJNE

HYDRAULIK -solidnie, tel.
668-18-36-66

KOMPUTEROWE

AWARIE -naprawy komputerów,
laptopów. Dojazd gratis! 798-922-652

Różne

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829,
85/653-79-24

Towarzyskie

PAN 50+ pozna Panią, Białystok,
697-667-003

REKLAMA

0011440211

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Augustowie
ogłasza przetarg nieograniczony
na remont i docieplenie elewacji
budynku mieszkalnego wielorodzinnego
przy ulicy Młyńskiej 28 w Augustowie

Specyfikację oraz projekt budowlany na CD można nabyć
w sekretariacie Spółdzielni Mieszkaniowej w Augustowie,
ul. Hoża 4 w cenie 300 zł +VAT.

Oferty należy składać w biurze Spółdzielni w terminie do
12.12.2025 r. do godz. 14:00.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem
87 643 32 16.

Zastrzegamy sobie prawo do swobodnego wyboru
oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania
przyczyn.

Nie chcę kupować jakichś drogich rzeczy, bo ona i tak nie doceni

Joanna Krupa w Plejadzie o tym, czy rozpieszcza swoją 6-letnią córkę Ashę-Leigh Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Beata Kozidrak zarobi krocie

Pudelek dowiedział się, że słynna piosenkarka wystąpi z zespołem Bajm na telewizyjnym sylwestrze organizowanym przez Polsat w Toruniu. Kozidrak znów zarobi krocie na śpiewaniu sprawdzonych szlagierów. – Mówi się, że stawka, jaką Polsat musiał wyłożyć, sięga nawet ćwierć miliona złotych – powiedział informator serwisu.

Michał Koterski

zawiadomił prokuraturę

Klinika leczenia uzależnień, prowadzona przez aktora, padła ofiarą ataku cybernetycznego. Koterski twierdzi, że sprawcy próbowali zablokować jego profile w mediach społecznościowych. Gwiazdor zawiadomił prokuraturę. „Wynajęliśmy także agencję, która pomoże nam w ustaleniu sprawców tych ataków” – napisał.

Małgorzata Socha

zaszantażowała chłopaka

Aktorka jest żoną Krzysztofa Wiśniewskiego, za którego wyszła w 2008 roku. Doczekali się trójki dzieci. Teraz w programie „Świat Gwiazd” Socha opowiedziała, jak wyglądały początki znajomości. – Przez jakiś czas byliśmy i mieszkaliśmy razem. Postanowiłam wyjść za niego za mąż, po prostu nie czekałam, kiedy chłopak się oświadczy, tylko powiedziałam: „Za rok o tej porze mam termin. Albo to będzieś ty, albo znajdę sobie kogoś innego”. No i nie było wyjścia – stwierdziła.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Mała matura 1947

Kino Polska, 20:00

Ciepła i pełna humoru opowieść o dojrzewaniu w okresie pierwszych, burzliwych lat powojennej polski. Do Krakowa przyjeżdża ze Lwowa małżeństwo (Agnieszka Michalska, Artur Żmijewski) z dwojgiem dzieci, 14-letnim Ludwikiem (Adam Wróblewski) i o pięć lat młodszą Hanią. Ludwik trafia do dobrego gimnazjum, nawiązuje przyjaźnie, ale i w jego nastoletnie życie wkracza polityka...

Blżej

HBO, 20:00

Czwórka ludzi uwikłana we wzajemną, skomplikowaną sieć romansów i zdrad, rozstań i powrotów, miłości i nienawiści... W obsadzie Julia Roberts, Natalie Portman, Jude Law i Clive Owen.

Cała prawda o treningach w domu

BBC Earth, 22:55

Najnowsze badania potwierdzają, że dla większości z nas sześć minut treningu w tygodniu może być wystarczające, a zbyt intensywne ćwiczenia bywają wręcz niebezpieczne dla zdrowia. W programie więcej informacji na ten temat.

Przed katastrofą

Planete+ HD, 23:10

W latach 1930-1933 NSDAP stała się pierwszą siłą polityczną Niemiec. Naziści umiejętnie wykorzystali niezadowolone społeczne, wywołane przez kryzys. Jak opisywali ten proces zagraniczni korespondenci?

KRZYŻÓWKA NR 183

Poziomo:

- akademicka miara czasu,
- trudny szlak turystyczny w Tatrach,
- kowalny metal o symbolu Nb,
- miejsce bitwy wojsk Napoleona w 1812 roku,
- szczegółowy spis towaru znajdującego się w sklepie,
- przepływa przez Bydgoszcz,
- wystawowa budowla,
- techniczne niedociągnięcie, defekt,
- system rządów w państwie,
- komedia Nikołaja Gogola,
- szkolenie rekruta przed przysięgą,
- bezlenny obszar strefy podbiegunowej,
- wachmistrz Andrzeja Kmicica,
- potrawa kuchni francuskiej,
- pospolity chwast, lebiada,
- ... Stone, aktorka z filmu „Kopalnie króla Salomona”,
- myśl przewodnia, sentencja,
- sztuka teatralna Gerharta Hauptmanna,
- czynny wulkan na Sycylii,
- pastylka podawana choremu,
- krzew parkowy, żywotnik.

Pionowo:

- dawniej pogardliwie o godle hitlerowskiej Rzeszy,
- „Polskie ...”, serial wojenny,
- pocztowe zawiadomienie o przesylce,
- bezkrytycznie naśladuje nowe trendy,
- przepływa przez Kościan,
- składnica staroci, rupieciarnia,

1	2	3	4	5	6	7	8	9
10								
11								
12								
13								
14								
15								
16								
17								
18								
19								
20								
21								
22								
23								
24								
25								
26								
27								
28								
29								
30								
31								
32								
33								
34								
35								
36								
37								
38								
39								
40								
41								

AUTOPROMOCJA

0110987265

Tvoja gazeta
w prenumeracie
z Tele Magazynem

85 875 07 30



- Twardowska i Walewska,
- główny plac w mieście,
- rysunek wykonany rylcem,
- sędzia sporu o Złote Jabłko,
- prawobrzeżna dzielnica Warszawy,
- cukierek na patyku,
- bystry prąd strumienia,
- plama na honorze, obraza,
- nadmierna waga ciała,
- wśród modeli Fiata,

- roślinny motyw dekoracyjny,
- rodzina mająca wspólnego przodka,
- przeciwnik w dyskusji, adwersarz,
- bliskie sąsiedztwo, poblize,
- roślina amarylkowata, lilia afrykańska,
- niewielki odpadek, ostatek,
- poręczyciel kredytu, żyrant,
- cieszy rolnika i sadownika.

ROZWIĄZANIE NR 182

S	D	F	I	A	T	D	U	C	A	T	O	P	S
C	I	Z	B	A	M	N	R	K	A	E	W	T	
Y	O	S	T	O	L	A	R	K	A	E	W	T	
L	I	N	D	A	R	E	B	A	N	K	I	E	
L	K	D	K	O	R	N	I	K	S	A	A	U	
A	G	A	R	A	G	A	R	M	A	J	E	S	
O	U	R	F	E	T	A	U	I	R	S			
P	R	O	S	T	O	T	A	K	I	N	S	Z	
A	A	Z	T							A	A	E	
K	L	A	T	K	A					K	O	L	A
A	R	O								P	F	S	
S	E	K	I	N						S	A	C	R
E	A	I								S	Y	I	
R	A	D	Z	A						K	O	K	O
Z	A	K	A	L	A	M	A	S	Z	K	A	A	

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia dnia sprzyja nowym początkom. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by zaufać intuicji i działać odważnie, lecz z umiarem.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój pomoże ci podjąć mądrą decyzję. Horoskop na dziś radzi trzymać się przyjętych planów i unikać niepotrzebnych sporów. **Baran (21.03 - 19.04)** Twoja kreatywność wzrośnie. Horoskop dzienny na czwartek radzi podzielić się pomysłami i nie bać się prosić o wsparcie bliskich.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o emocje i relacje. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że drobny gest życzliwości przyniesie zaskakująco dobry efekt.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Poczujesz przypływ pewności siebie; wykorzystaj go i zrób krok w stronę swoich ambicji. Horoskop na dziś mówi, że możesz liczyć na sukces. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobne wyzwania nie zniechęcają cię; skup się na detalach. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że szybko za- uważysz konkretne postępy.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień sprzyja harmonii; znajdź równowagę między obowiązkami a odpoczynkiem. Horoskop dzienny mówi, że odzyskasz dzięki temu spokój.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja intuicja będzie trafna. Horoskop na dziś stanowczo radzi słuchać jej. Unikniesz dzięki temu chaosu i skutecznie uporasz się z zadaniami. **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm doda ci skrzydeł. Horoskop dzienny na czwartek radzi wykorzystać energię i rozpocząć realizację odkładanego od dawna zadania.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Dyscyplina zaprocentuje. Horoskop dzienny radzi trzymać tempo i nie zrażać się drobnymi przeszkodami na obranej drodze.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Pojawi się inspiracja. Horoskop na dziś stanowczo radzi odważnie zająć się zadaniem, które odświeży twoje spojrzenie na codzienność. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość będzie twoją siłą. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by słuchać serca i zrobić coś, co przyniesie ci wewnętrzne ukojenie.

Jagiellonia, Lech, Legia i Raków grają w Lidze Konferencji

Jacek Czaplewski, (KW)
redakcja@polskapress.pl

**PIŁKA NOŻNA. Wszystkie cztery polskie drużyny roze-
grają dzisiaj domowe mecze
w 4 kolejce fazy ligowej roz-
grywek Ligi Konferencji.
O potyczce Jagiellonii Białystok z KuPS Kuopio piszemy
na str. 16.**

Spore wyzwanie stoi przed Legią Warszawa, przechodzącą aktualnie największy od dawna kryzys. Wbrew wcześniejszym doniesieniom dziś nie zadebiutuje w niej trener Marek Papszun.

Podobnie jak przy okazji trzech wcześniejszych kolejek, mecze będziemy musieli śledzić równocześnie – na szczęście nie wszystkie. Najpierw o godz. 18.45 Lech podejmie szwajcarski FC Lausanne-Sport, zaś Raków w Sosnowcu zmierzy się z austriackim Rapidem Wiedeń. Potem – czyli o godz. 21.00 – pierwszy gwizdek wybrzmi w spotkaniach Legii z czeską Spartą Praga i Jagiellonii z fińskim KuPS Kuopio. Transmisję przeprowadzą kanały Polsat Sport 1 oraz Polsat Sport 2 niedostępne w naziemnej telewizji. W internecie za stream dostępny na platformie Polsatu przyjdzie nam zapłacić.

W weekend na wielu polskich stadionach, m.in. w Łodzi, Chorzowie, Niepołomicach czy Nowym Sączu, grę poprzedzono odsłonięciem muraw. W Białymstoku ekstraklasowy mecz Jagiellonii z GKS-em Katowice w ogóle nie doszedł do skutku. Sędzia Wojciech Myć w trosce o zdrowie piłkarzy postanowił odwołać widowisko.

Czy z powodu warunków atmosferycznych dzisiejsze spotkania w Lidze Konferencji też stoją pod znakiem zapyta-



Lech Poznań (na zdjęciu jego kapitan Mikael Ishak) zmierzy się na własnym boisku z Lausanne-Sport

nia? Organizatorzy zapewniają, że nie – nawet pomimo zapowiedzi mrozu i kolejnych opadów śniegu. Wszędzie jednak dmuchają na zimne. W stolicy z obawy o stan boiska Sparta odwołała środowy trening.

W tabeli nie jest kolorowo

W poprzedniej kolejce, rozegranej na początku listopada, żadna z polskich drużyn nie przywiozła z wyjazdu kompletu punktów. Legia i Lech

wypuściły prowadzenie kolejno z NK Celje i Rayo Vallecano, Raków zremisował ze Spartą Praga, a Jagiellonia remisem ugramy rzutem na taśmę uniknęła wpadki ze Sken-diją Tetowo. Kiepskie wyniki wpłynęły na spadki w tabeli. Dwunasty jest Raków, czterna-
sta Jagiellonia, dopiero dwudziesty trzeci Lech i dwudziesta piąta Legia.

Jako, że wszystkie nasze ekipy wystąpią u siebie jest duża szansa na poprawienie tych lokat.

Kłótnia o Papszuna

Od tygodnia trwa natomiast zamieszanie wokół Papszuna. Trener Rakowa jest po wstępnych rozmowach z Legią. Spekulowano, że zadebiutuje w niej już dzisiaj, ale do tego nie dojdzie, choć przepisy na to pozwalają. Właściciel częstochowskiego klubu Michał Świerczewski nie chce puścić 51-latkę przed końcem roku. Poza tym klub Dariusza Mioduskiego miał za tego cenionego szkoleniowca zaproponować kwotę „skrajnie obrażającą”, o czym dowiedzieliśmy się w magazynie Liga+ Extra. Pewne jest, że ta burza wokół Papszuna nie służy ani jednemu, ani drugiemu. Padają nawet głosy, że z jej powodu stracił szatnię w Rakowie.

Kto ma najtrudniej

Przed meczami z każdego obozu napływają bojowe głosy. W Lechu wierzą, że najgorsze za nimi i dlatego chcą być pierwszym zespołem, który znajdzie sposób na piąty w tabeli FC Lausanne-Sport. Wszyscy optymizm pokładają w powrocie do składu Ali Gholizadeha, brylującego w niedzielę razem z Luisem Palmą i Mikaelem Ishakiem przeciwko Radomiakowi.

Raków po kiepskim spotkaniu w lidze z Piastem Gliwice planuje odbić sobie to niepowodzenie w starciu z Rapidem Wiedeń, którego w tej edycji rozniósł już Lech. Wielką niewiadomą pozostaje występ Legii, która ewidentnie jest daleka od formy i gra ze Spartą Praga, a więc drużyną bardzo wymagającą, o czym niedawno przekonali się częstochowianie. W miejsce kontuzjowanego Juergena Elitima w ekipie z Łazienkowskiej zarejestrowany został wczoraj Claude Gonçalves. ©©

Zachwyty nad polskim bramkarzem po meczu LM. „Zdecydowanie najlepszy”

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wydawało się, że wybierając latem zeszłego roku ofertę azerskiego Karabachu Agdam, Mateusz Kochalski wypisuje się z wielkiej europejskiej piłki. Tymczasem w obecnym sezonie rozgrywa kapitalne mecze w Lidze Mistrzów.

We wtorkowy wieczór we włoskim Neapolu bramkarz reprezentacji Polski zaliczył spektakularny występ. Co prawda jego drużyna przegrała z SSC Napoli 0:2, ale Polak popisał się kilkoma wybitnymi interwencjami, które z uznaniem są komentowane do dzisiaj. Przede wszystkim obronił rzut karny wykonywany przez Rasmusa Hojlunda, ale również trzykrotnie ratował swój zespół paradami zdecydowanie wpisującymi się w hasło: „Jak on to obronił?!”.
- Utrzymywał swoją drużynę na powierzchni tak długo, jak tylko się dało. Zasłużenie

został najlepszym piłkarzem meczu. W pierwszej połowie odebrał pięknego gola Neresowi, w drugiej obronił karnego Hojlunda – napisał o Polaku portal „TuttoMercatoWeb”.

Karabach Agdam po 5 meczach fazy ligowej Ligi Mistrzów ma na koncie 7 punktów i spore szanse na awans do fazy pucharowej rozgrywek. W fazie ligowej zagra jeszcze u siebie z Ajaxem Amsterdam i Eintrachtem Frankfurt, a także na wyjeździe z Liverpool FC.

Jeśli polski bramkarz utrzyma dyspozycję, to lada moment może zagrać w którejś z lig TOP5. Jesienią mówił się o potencjalnym transferze do Borussia Dortmund. Zimą z pewnością dojdzie sporo nowych klubów, które rozpalą wyobraźnię.

Warto też przypomnieć, że 25-letni obecnie bramkarz trafił do Azerbejdżanu za 900 tys. euro ze Stali Mielec, gdzie z kolei trafił po tym, jak postawiono na nim krzyżyk w Legii Warszawa. ©©



Mateusz Kochalski „zagrał szefa” w meczu SSC Napoli – Karabach Agdam. Obronił m.in. karnego

Reprezentacja w piłce ręcznej pań powalczy o poprawę lokaty na MŚ

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. W środę, 26 listopada, rozpoczęły się mistrzostwa świata w piłce ręcznej kobiet z udziałem Polek, które pierwszy mecz rozegrają w piątek.

Tegoroczny turniej, którego gospodarzami są Niemcy i Holandia, jest już 27. w historii. Pierwsze zmagania odbyły się w 1957 roku z udziałem dziewięciu ekip, obecnie, już po raz trzeci, rywali-

zują 32 zespoły. W tym gronie znalazło się trzech debiutantów i dwie drużyny wracające na najważniejszą imprezę po dłuższej przerwie. Po raz pierwszy w mistrzostwach uczestniczą Wyspy Owcze, Egipt i Szwajcaria, powrót po czternastoletniej przerwie zanotowały Urugwajki, z kolei sześć lat na kolejny występ wśród najlepszych czekały Kubanki.

Zmagania odbywają się w ośmiu czterozespołowych grupach (system każdy z każdym). Promocję do drugiego

etapu uzyskają po trzy najlepsze reprezentacje, które utworzą nowe – cztery – sześcioposłowe grupy. Drużyny do rywalizacji przystąpią z liczbą punktów uzyskanych w potyczkach z rywalkami, które również wywalczyły awans. W tej fazie rozegrane zostaną trzy kolejki (każdy zagra wyłącznie przeciwko ekipom, z którymi do tego momentu nie mierzył się w trwającym turnieju). W ćwierćfinale zameldują się zespoły, które zajmą pierwszą i drugą lokatę.

Biało-Czerwone znalazły się w grupie F, mecze rozgrywać będą w holenderskim 's-Hertogenbosch, a ich rywalkami będą kolejno Chinki (28 listopada, godz. 18.30), Tunezyjki (30 listopada, 15.30) i Francuzki (2 grudnia, 21.00). Ostatnie z wymienionych to wciąż aktualne mistrzynie świata oraz ubiegłoroczne srebrne medalistki olimpijskie. Niezwykle ciężko będzie więc o wygraną, zresztą po raz ostatni na wielkim turnieju nasze panie ograły je w 2013 roku, w trzech kolejnych po-

tyczkach poniosły natomiast wysokie porażki, w tym 22.35 podczas ubiegłorocznych mistrzostw Europy.

Pierwszym celem podopiecznych norweskiego szkoleniowca Arne Senstada będzie zatem odniesienie zwycięstw z dwoma pozostałymi zespołami, z którymi od dawna Polki nie miały okazji spotkać się na parkiecie. Ostatni mecz z Azjatkami miał miejsce w 2015 roku, również podczas mistrzostw świata, z przedstawicielkami Afryki natomiast rok wcześniej, pod-

czas towarzyskiego turnieju w Maladze.

Nasza reprezentacja nie powinna mieć większych problemów z uzyskaniem awansu do drugiej fazy mistrzostw. W niej (w Rotterdamie) przyjdzie się zmierzyć z ekipami z grupy E (trzy z czwórki: Holandia, Austria, Argentyna, Egipt). Celem będzie poprawienie szesnastej lokaty uzyskanej przed dwoma laty podczas turnieju w Skandynawii. Transmisja meczów naszej kadry w TVP Sport. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

Olimpia Zambrów ma nowego szkoleniowca
Michał Kolanowski (na zdjęciu) został nowym trenerem Olimpii Zambrów. 36-letni szkoleniowiec, ma ciekawe epizody w sportowym życiorysie - w latach 2018–2020 pracował w sztabie Zagłębia Lubin jako analityk, podobną funkcję pełnił później w reprezentacji Polski U-21. Od września 2023 roku przez 12 miesięcy był opiekunem trzecioligowej Mławianki Mława, a ostatnio pracował w słoweńskim ND Bistrc. **KW**



FOT. OLIMPIA ZAMBRÓW

PIŁKA NOŻNA

Z GKS-em 4 lutego
Departament Logistyki Rozgrywek poinformował, że odwołane spotkanie Jagiellonii z GKS Katowice zostanie rozegrane 4 lutego 2026 roku (środa). **MARK**

Jaga osłabiona, ale jest faworytem

Wojciech Konończuk
wojciech.konończuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 4. kolejce Ligi Konferencji Jagiellonia zagra dziś u siebie z KuPS Kuopio. Mecz z mistrzem Finlandii ma kapitalne znaczenie.

Zwycięstwo da Żółto-Czerwonym awans do fazy pucharowej LK bez względu na wyniki dwóch pozostałych do rozegrania spotkań.

Konfrontacja na Chorten Arenie zapowiada się ciekawie, bo oba zespoły jeszcze nie poniosły porażki i legitymują się takim samym dorobkiem (zwycięstwo i dwa remisy). Jaga pokonała 1:0 maltański Hamrun Spartans i zremisowała na wyjazdach po 1:1 z francuskim Strاسبourgiem i macedońską Skendiją Tetovo.

Po sześciu kolejkach LK do fazy pucharowej awansują zespoły z miejsc 1-24 (ekipy z lokat 1-8 bezpośrednio do 1/8 finału, pozostałe do 1/16). Wygrany z meczu w Białymstoku będzie zatem już pewien kontynuacji europejskiej przygody.

Jagiellończycy mieli dużo czasu na przygotowania się do potyczki z Finami z racji przerwy reprezentacyjnej oraz odwołania meczu PKO Ekstraklasy z GKS-em Katowice. To w przypadku drużyny Adriana Siemienia rzadki luksus.

Żółto-Czerwoni będą faworytem, ale białostoczanie przystąpią do potyczki z KuPS Kuopio poważnie osłabieni. Za żółte kartki pauzować musi Jesus Imaz, a nikogo nie trzeba przekonywać, jak wielki wpływ Hiszpan ma na poczynania ofensywy Jagi.

Do tego w Lidze Konferencji nie mogą grać środkowy obrońca Andy Pelmar i skrzydłowy Kamil Jóźwiak, którzy nie zostali zgłoszeni do fazy ligowej. Obaj to także ważne elementy w układance trenera Siemienia.

Mimo osłabień potencjał kadrowy i większe doświadczenie białostoczan na międzynarodowej arenie wskazują na nasz zespół. Wielkim atutem Jagi jest też doping własnej publiczności. Na Chorten Arenie w europejskich pucharach gospodarze przegrali ostatni raz latem minionego roku - 1:4 z Ajaksem Amsterdam w kwalifikacjach Ligi Europy. Od tej pory dorobek Dumi Podlasia u siebie to siedem zwycięstw i trzy remisy, bramki 21:5.



FOT. JAGIELLONIA.PL

W wypadku pokonania mistrza Finlandii Żółto-Czerwoni zapewnią sobie awans do fazy pucharowej Ligi Konferencji

Zaskakująco dobrze radzą sobie w Lidze Konferencji debiutujący w niej Finowie. O ile remisy z kosowską Dritą (1:1) i islandzkim Breidablikiem (0:0) wybitnymi osiągnięciami może i nie są, to pokonanie u siebie 3:1 otrzaskanego na europejskich boiskach Slovana Bratysława ze Słowacji, musi dawać do myślenia.

Zespół z niespełna 123-tyśięcznego Kuopio niedawno

po raz drugi z rzędu i siódmy w historii zapewnił sobie mistrzostwo Finlandii, co także nakazuje podejść do meczu z nim z szacunkiem.

Ważną postacią ataku gości jest doświadczony Piotr Parzyśzek. Polak strzelił siedem goli w lidze fińskiej, wszystkie w meczach decydującej fazy grupy mistrzowskiej.

Ciekawostką jest to, że Kupio może być dumne nie tylko z piłkarzy. Po tytuły mistrza kraju sięgnęli też hokeiści (Kalevan Pallo) oraz siatkarki (Puijo Wolley).

Nic dziwnego, że miasto zostało okrzyknięte stolicą fińskiego sportu.

Spotkanie Jagiellonia - KuPS rozpocznie się w czwartek - 27 listopada, o godz. 21, a poprowadzi je Portugalczyk Gustavo Correia. Transmisja w stacjach Polsat Sport 2, Polsat Sport Premium 2 oraz Polsat Box Go.

Obok Jagi, mecze 4. kolejki Ligi Konferencji 27 listopada rozegrają też trzy inne polskie drużyny. Zapowiedź ich spotkań na str. 15.

1. Samsunspor	3	9	7:0
2. NK Celje	3	9	7:2
3. Mainz	3	9	4:1

Gala USWM 37. MMA, boks, karate kyokushin i grappling. Emocji było co niemiara

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

SPORTY WALKI. W Hotelu Gołębiowski w Białymstoku odbyła się 37 edycja gali w mieszanych sztukach walki - USWM 37 Podlasie 2025. W walce wieczoru zwyciężył Jakub Bońkowski.

Gala zorganizowana była w formie exclusive z okazji 15-lecia federacji. Odbyło się 11 walk w oktagonie w cztery formuły: MMA, grapplingu, karate kyokushin oraz boksie.

W oktagonie zaprezentowali się zawodnicy z Polski, Niemiec i Afganistanu.

Podlasie reprezentowali wojownicy z Białegostoku, Suwałk, Łomży oraz Grajewu. Wydarzenie poprowadził znany konferansjer i komentator sportowy Edward Durda.



FOT. PAVEŁ BALEJKO

Na początku gali kibice zobaczyli kilka walk w formule MMA semi pro i pro

W walce wieczoru, w formule grappling Jakub Bońkowski pokonał przez poddanie Henryka Pedę zdobywając po raz kolejny pas Mistrza USWM POLAND.

Grappling to termin określający sport walki lub dyscyplinę, w której nie używa się uderzeń,

a skupia się na chwytach, obaleniach, dźwigniach i duszeniach, aby przejąć kontrolę nad przeciwnikiem i zmusić go do poddania się.

WYNIKI
1 MMA semi pro - 84 kg
Pascal Jelito (Niemcy) - Piotr Horba I runda TKO

2 MMA semi pro - 77 kg
Michael Nickiel (Niemcy) - Wiktor Klimiewicz III runda TKO
3 MMA semi pro - 80 kg
Maciej Garkowski - Dawid Chmielewski II runda TKO
4 MMA semi pro - 66 kg
Konrad Chaberek - Łukasz Kowalewski III runda TKO
5 MMA semi pro - 70 kg
Mateusz Sztukowski - Dawid Białek zwycięstwo na punkty
6 MMA semi pro - 61 kg
Mateusz Romanowski - Nasir Amiri (Afganistan) zwycięstwo na punkty
7 Boks semi pro - 75 kg
Daniel Olów - Dominik Kondrat remis
8 MMA semi pro - 70 kg
Alan Roszkowski - Mikita Lahadziuk
9 KATATE KYOKUSHIN
Jakub Tomkiewicz vs **Bartosz Rózański** remis
10 MMM Pro 93 kg
Ivan Volkau - Benjamin Kujawski I runda TKO
11. Walka o Pas Mistrza USWM POLAND
Grappling - 77 kg: Jakub Bońkowski - Henryk Peda przez poddanie skretówką

W hali ZSR na Dojlidach rusza Polish Open Kaliber 2025

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

STRZELECTWO. Już dziś, 27 listopada w Zespole Szkół Rolniczych rozpoczną się po raz 26. Międzynarodowe Zawody Strzeleckie - Polish Open Kaliber 2025

W tegorocznej, już 26. edycji Polish Open Kaliber 2025 weźmie udział niemal 400 zawodników z dziewięciu krajów. Nagroda główna wynosi 25 tysięcy złotych.

Zawody odbędą się w halach sportowych Zespołu Szkół Rolniczych przy ul. Ks. Suchowolca 26 w Białymstoku.

Konkurencje i kategorie wiekowe:
10 m Pistolet pneumatyczny 60 kobiet, juniorek, mężczyzn, juniorów
10 m Karabin pneumatyczny 60 kobiet, juniorek, mężczyzn, juniorów

10 m MIX Karabin / 10 m MIX Pistolet kobiet/mężczyzn
Program:
Czwartek, 27.11 - konkurencje MIX, akredytacja, trening, odprawa techniczna - od godz. 15
Piątek, 28.11 - pierwszy start indywidualny - eliminacje do Superfinału - od godz. 8
Sobota, 29.11 - drugi start indywidualny (finały 30.11), Superfinał - od godz. 8
Niedziela, 30.11 - drugi start indywidualny z finałami - od godz. 8 © © ©



FOT. ANATOL CHOMICZ

Polish Open Kaliber 2025 odbywa się w ZSR